

# LUD

ROK XXIV

Curitiba, 7 grudnia (de dezembro de) 1949

NR. 49 NR. 48 (153)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: }  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować: }  
**Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.**

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.  
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

**Prenumerata** roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr.60,00  
W innych krajach Cr.90,00; cena egzemplarza w Kurytybie Cr.1,50.

**Anúncios:** Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

## Czy Ameryka wyda wojnę Rosji

Przeszło cztery lata minęły od ostatnich komunikatów, mówiących o »współpracy i zaufaniu« między mocarstwami zachodnimi a Moskwą. W Ameryce już nie mówi się o »przyjaznych stosunkach« i »zgodnym współdziałaniu«.

Wszędzie Wschód i Zachód stoja wobec siebie wrogo. W obu obozach, oddzielonych prawie szczelnie żelazną kurtyną polityczną, kulturalną i gospodarczą, odbywają się gorączkowe zbrojenia. Polityka rosyjska tu i ówdzie, jak na przykład w Persji lub Grecji, może cofnąć się, lub jak w sprawie Cieśnin przejść do postawy wyczekującej, ale nie zmieniło się w jej celach imperialistycznych, określonych w latach osiemdziesiątych przez Skobieleva: »Rosja musi sięgać od Niemna po Nil i od Łaby po Chiny«. Nie również nie zmieniło się w programie światowej rewolucji, głoszonym przez partię komunistyczną. W Ameryce zrozumiano to zagrożenie. Wprawdzie jeszcze do lata 1949 podejmowano próby porozumienia z Rosją, lecz nie dały one wyniku.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że w ostatnich miesiącach Waszyngton wyciągnął wnioski z doświadczeń i przeszedł całkowicie na linię zimnej wojny. Za polityką, wyrażającą się w Pakcie Atlantyckim, w doktrynie Trumana i planie Marchala, stoi przezwyciężająca większość narodu amerykańskiego. Wpływ izolacjonizmu silnie się zmniejszył, a znaczenie grupy Henry Wallace, a spadło niemal do zera. Minęły czasy »appeasementu« (łagodzenia), Ameryka gotowa jest podjąć walkę jeśli ją sprowokuje Rosja lub jej satelici. Wybór Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa dokonany pod egidą Stanów Zjednoczonych, wbrew ponurym groźbom sowieckim, dowodzi, że Waszyngton nie daje się zepchnąć z tej drogi, nawet gdy ryzyko jest niewątpliwe.

Nie należy się dziwić, że wobec zaostżenia sytuacji roztrząsa się również pytanie, czy wystarczy samo hamowanie rosyjskiej ekspansji sama bierna obrona. Padają pytania: dla kogo właściwie pracuje czas, dla Rosji, czy dla Zachodu? Są rzeczoznawcy wojskowi, twierdzący, że z chwilą zdobycia przez Rosję tajemnicy atomowej nie istnieje już absolutna prze-

waga Zachodu, a tam, gdzie jeszcze przeważa Ameryka, w niedalekim czasie również straci poważanie. Cóż w tych warunkach naturalniejszego, jak myśl, czy nie należałoby już teraz uderzyć, już teraz zrobić koniec. W związku z tym przypomina się, jakim błędem była wstrzemięźliwość w stosunku do Hitlera, gdy jeszcze nie miał przewagi, i o ile łatwiej ukształtowałaby się walka przeciw niemu w roku 1936, niż później.

Nie przypuszczamy, by takie rozumowanie, choć może wyglądać kusząco, wpłynęło na decyzję narodu amerykańskiego i Kongresu, który według konstytucji amerykańskiej rozstrzyga o wojnie i pokoju. Oczywiście nie jest rzeczą wykluczoną, że rząd amerykański, gdy nabierze przekonania, że wojna jest jedynym sposobem zażegnania niebezpieczeństwa, grożącego od strony Moskwy, użyje sposobów, które uprawdopodobnią starcie. Wystarczy przypomnieć genezę amerykańsko-hiszpańskiej wojny 1898 roku i pewne szczegóły taktyki Roosevelta wobec Niemiec i Japonii w latach 1940 i 1941, kiedy to wielu Amerykanów twierdziło, że Roosevelt »bieg nie na spotkanie wojny«. Ale jest faktem, że trzeba było dopiero zagłady »Maine« i ataku na Pearl Harbour, by podjąć wojnę.

Nie należy sądzić, że Amerykanie są bez reszty pacyfistami i że zasadniczo brzydzą się wojną. W swej krótkiej historii zawarli z pojęciem »krew i żelazo« nie mniejszą znajomość, niż ich europejscy przodkowie. Ale duża większość narodu amerykańskiego miała podczas

wszystkich wojen, prowadzonych przez Unię bodaj subiektywne przekonanie, że jest to obrona przed krzywdą, przed groźącym niebezpieczeństwem, lub też że walka toczy się o usunięcie jakichś niemożliwych do zniesienia stosunków. Wojna, prowadzona bez takiego przekonania, jest w Ameryce nie do pomyslenia. Wojna prewencyjna, prowadzona dlatego, ponieważ przed jej czy później i tak doszłoby do wojny, i rozpętała dlatego tylko, ponieważ przeciwnik posiada jeszcze gorszą broń, byłaby pogwałceniem zasad amerykańskich. Gdy Harry Hopkins w przededniu Pearl Harbour, 6-go grudnia 1941, przekonany, że wojna z Japonią jest nie do uniknięcia, zaproponował Rooseveltowi, by uderzył pierwszy i uprzedził przeciwnika w jego manewrze zaskakującym, Roosevelt oświadczył: »Nie, tego nie wolno nam robić. Jesteśmy narodem demokratycznym i miłującym pokój«. Po czym dodał podniesionym głosem: »Ale jesteśmy dobrze przygotowani.

Wydaje się nie do pomyslenia, by opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych i kierowany przez nią Kongres kiedykolwiek zgodziły się na rozpękanie wojny, mającej na celu tylko uprzedzenie przeciwnika. Tym bardziej, że chodzi o wojnę niewątpliwie poważną i straszliwą. Bez względu na to, czy czas pracuje na rzecz Zachodu czy przeciw, Stany Zjednoczone nie będą prowadziły wojny prewencyjnej. Nie zmienia tu niczego inne opinie poszczególnych oficerów lub polityków: motywy etyczne i religijne będą silniejsze.

### DYPLOMATA POLSKI poprosił Rząd Brazylijski o azyl

Pod powyższym tytułem rioski dziennik „O Globo“ z dn 28 ubiegłego miesiąca pisze w nagłówku: „P. Czesław Rybiński, który był drugim sekretarzem Poselstwa Polskiego, czuje się prześladowanym przez Rosję. Ustąpił on już ze swego stanowiska. — Wiadomość ta jest potwierdzona przez Poselstwo“.

Następnie podaje powody tego kroku. Są one następujące, jak podaje dalej „O Globo“:

„Ponure wyniki panowania sowieckiego nad określonymi krajami Europy, poczynają ujawniać się, stanowiąc troskę poważną Narodów Zjednoczonych.

By osiągnąć swe cele polityczne, Rosja zaczęła od opanowania całkowitego kilku państw

europejskich, ogarniętych staższą propagandą komunistyczną.

Przeprowadzone w nich „wolne wybory“, w których zgodnie z przewidywaniem, listy narodowych komunistów, jak nazywa się tych, którzy przystąpili do sekty bolszewickiej, odniosły zwycięstwo.

Po systematycznych prześladowaniach patriotów, którzy odrzucają władanie przemocy, Komintern sięgnął po korpus dyplomatyczny krajów opanowanych.

Dowiadujemy się obecnie że drugi sekretarz Legacji Polskiej, pełniący również funkcję konsula tego kraju, poprosił Rząd Brazylii o azyl.

Informator nasz osoba zasługująca na pełne zaufanie, oświadczył że Rybiński postąpił w ten sposób, ponieważ został zmuszony do opuszczenia swego stanowiska w Legacji Polskiej otrzymując rozkaz wyjazdu do Warszawy.

Czując się prześladowanym, wobec tego, że nie całkowicie godzi się z reżimem, który został narzucony jego krajowi, p. Czesław Rybiński obawia się represji. Z tego powodu poprosił o azyl „Itamaraty“ (Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii).

Rozmawiając dziś rano z funkcjonariuszem Legacji Polskiej, powiadomiono nas, że istotnie p. Rybiński został wezwany do opuszczenia stanowiska. Nie udzielono informacji co do stosunku rządu polskiego wobec tego swego urzędnika“.

### FALSZERZE ANGIELSKICH BANKNOTÓW

Międzynarodowa Policja Komisja Kryminalna z siedzibą w Paryżu powiadomiła rioską policję, że na rynku brazylijskim ukazały się fałszywe funty angielskie.

Dwóch rioskich agentów policji zabrało się zaraz do dzieła; wkrótce udało się im wpaść na trop fałszerzy; uwięziono dwóch podejrzanych osobników: Pawła Loeb, żyda niemieckiego, lat 44, zamieszkałego w Rio i Rudolfa Beer, lat 45, narodowości austriackiej.

Idąc po nitce do kłębka, badania policyjne ustaliły, że papier używany do podrobienia funtów angielskich jest pochodzenia niemieckiego.

Ustalono następnie, że firma „Casa Diamante“ z São Paulo, za pośrednictwem Mikołaja Rosenbauma, zamieszkałego w Tangierze w Afryce, na prośbę Pawła Loeb, przesała do pewnego miasta, trzy przesyłki podrobionych funtów angielskich. Paweł Loeb, wzięty w ogień krzyżowych pytań, przyznał się na policji, że podrobione funty otrzymywał od niejakiego Maksa Unikowskiego. Policja zbiera obecnie dowody winy tego ostatniego, tym więcej, że poszkodował on wiele osób, sprzedając im podrobione banknoty.

Wszyscy trzech podejrzani o podrobienie banknotów, przybyli niedawno do Brazylii jako biedni emigranci. Obecnie żyją wystawnie i posiadają już olbrzymie fortuny. Policja bada obecnie w jaki sposób doszli oni w tak krótkim czasie do tak wielkich bogactw.

### ROZBIŁ SIĘ SAMOLOT W RIBEIRÃO CLARO

W ubiegły czwartek z lotniska São Paulo wyleciał samolot wiozący wielu pasażerów do Jacareinho. Z powodu gęstej mgły, lotnik lekkał się wylądować na lotnisku w Jacareinho; zawrócił na północ i wylądował w Itapatinga w Stanie São Paulo. Tam zaopatrzył się w gazolinę; tymczasem, komunikując się telefonicznie z Jacareinho, otrzymał informację, że poprawiły się warunki atmosferyczne. Zaryzykował nową podróż do Jacareinho. W czasie lotu, z powodu mgły, samolot uderzył w miejscowości Santa Cruz, w municypium Ribeirão Claro, w szczyt pagórka, ulega-

### Wydarzenia z tygodnia

— **KRYZYS polsko-francuski trwa nadal; 17 obywateli francuskich pozostają nadal uwięzionych w Polsce. Reżim warszawski zapowiada, że odda ich pod sąd.**

— **Z POLSKI wydano 9 obywateli francuskich, w odwet za wydalenie tej samej liczby obywateli polskich z Francji.**

— **NOWĄ PARTIĘ utworzono w Polsce pod nazwą „Zjednoczone Stronnictwo Chłopskie“; prezesem nowej partii został Kowalski.**

— **Ambasada Polska w Paryżu** przesała Ministerstwu Spraw Zagranicznych Francji notę, oświadczając, że nie zamierza nadal prowadzić bezużytecznej polemiki, dodając, że należyne traktowanie obywateli francuskich w Polsce jest najlepszą odpowiedzią, na zarzuty Francji.

— **Stalin**, jak twierdzą w kołach politycznych, ma wkrótce dokonać przyłączenia Czechosłowacji do Rosji.

— **Marszałek Tymoszenko** został zamianowany dowódcą sowieckich wojsk na zachodzie, w miejsce wypożyczonego Polsee marszałka Rokossowskiego.

— **W Bułgarii**, reżim postawił pod sąd dawnego sekretarza bułgarskiej partii komunistycznej, Traiteho Kostoffa, zarzucając mu kumanie się z dyktatorem Jugosławii i bratanie się z wrogami sowieckimi.

— **W Paryżu** obradowali ministrowie Obrony Narodowej 12 państw, które podpisały Pakt Atlantycki; ustalono: 1) wspólny plan strategiczny obrony północnej zony Atlantyku; 2) program zbrojeń; 3) uzgodnienie plany obrony różnych grup państw; 4) projekt zorganizowania Paktu Północnego Atlantyku.

— **W Niemczech Wschodnich** w kopalniach uranu, w miejscowości Johann Georgestadt, wybuchł pożar i nastąpiła eksplozja; w katastrofie zginęło 2.500 robotników; kopalnie pracowały dla wojennego przemysłu sowieckiego.

— **We Włoszech**, w ciągu ostatnich 11 miesięcy, zanotowano 946 strajków robotniczych wywołanych przez komunistów; zmarnowano w ten sposób 46 milionów godzin pracy.

— **Komunistyczne wojska** chińskie zajęły miasto Chunkin.

— **Tito** zastosował metody sowieckie do obywateli sowieckich mieszkających w Jugosławii, a podejrzanych o spisek i działalność antypaństwową; 12 rosjan stanęło przed doraznym sądem jugosłowiańskim.

— **Wobec** rozbięcia. Ludność z okolicy została zaalarmowana silnym wybuchem. Wyruszyła tam natychmiast ekspedycja, która wnet stwierdziła katastrofę samolotu; z pod szczytów palącego się samolotu wydobyto 20 zwłok i trzech żywych; z tych ostatnich dwie osoby zmarły wkrótce z ran odniesionych. Wśród zwłok rozpoznano ciała 16 pasażerów i 4 członków załogi. Ułamek deszczu utrudniał przewiezienie zwłok do Ribeirão Claro.

# Z BLISKA Grudzień - Miesiącem Propagandy Czytelnictwa

— **Gubernator Lupion** wybrał się w podróż do interioru Stanu; odwiedził on: Ponta Grossę, Teixeira Soares, Malé, União da Vitória, Guarapuava, Pitangui i Campo de Mourão.

— **Dr Raul Vaz**, sekretarz Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości Stanu Parany, oświadczył w wywiadzie prasowym, że budżet Parany rośnie w nieznanym gdzieś stosunku; podczas gdy w 1947 roku wynosił on 220 milionów kruzейrów, na rok przyszły jest przewidziany na 1 miliard 20 tysięcy kruzейrów.

— **Rząd paranski** wybudował, kosztem 50 milionów kruzейrów, Stanowe Kolegium w Kurytybie; jest to największy budynek szkolny w całej Ameryce Południowej.

— **Zjazd prefektów** z całej Parany odbędzie się od 17-go do 19-go b. m. w Kurytybie.

— **Szkola Lotnicza** z wyspy Galeão ma być wkrótce przeniesiona na Bacacheri w Kurytybie.

— **Policyjne komisje sanitarne** kontrolują zdrowotne warunki w sklepach, kawiarniach i restauracjach w Kurytybie.

— **Andrzej Œwikliński**, dożywszy 94 lat, zmarł dnia 29-go b. m. w Kurytybie. Zmarły urodził się w Warszawie; długie lata był członkiem „Związku Polskiego” w Kurytybie.

— **Straszna katastrofa** samochodowa wydarzyła się w pobliżu Cornélio Procopio; rządowa kamioneta, w której jechał dyrektor departamentu Technicznej Asystencji Munięypiów, dr Mikolaj Chaiben z rodziną, zderzyła się na zakręcie drogi z kamionem, naładowanym do chówką. W wypadku zginął szofer Piotr de Oliveira oraz Neusa, Maria i Joanna Chaiben; inni pasażerowie: dr Mikolaj, Elias, Nema, i Maciej Guaso otrzymali ciężkie rany.

— **W Kurytybie** bawił dr Euvaldo Lodi, deputowany federalny, prezes Krajowej Konfederacji Przemysłu i dyrektor Departamentu Opieki Społecznej Przemysłu; przybył on na zaproszenie studentów Wyższego Kursu Chemii Przemysłowej.

— **W Irati**, diakon Franciszek Filipak otrzyma dnia 17-go b. m. święcenia kapłańskie, a następnego dnia odprawi pierwszą Mszę świętą.

Podjmując tradycję z dawnych lat, ostatni miesiąc w roku poświęcamy propagandzie czytelnictwa.

Nowoczesne państwa w Brazylii na czele przeprowadzają raz po raz szeroko zakreślone kampanie, zdążające do zapewnienia każdemu dziecku a nawet dorosłemu analfabecie sztuki czytania i pisania. Tak chwalebne wysiłki władz okazałyby się daremne, gdyby światłe społeczeństwo nie dało do ręki do rastającego młodzieńczo wiary, żeżli się z niego nie korzysta marnie i idzie w zapomnienie. Sztuka czytania i pisania wnet by uleciała z głowy, gdyby młodzieńcze lub dziewczyna, po ukończeniu szkoły, zaprzestali czytać.

### Gazeta niech będzie elementarzem

Wielu Rodziców zaraz znajdzie wymówkę: Mój syn nie umie czytać po polsku. Odpowiadamy: Jeśli nie umie, łatwo się może nauczyć; trochę cierpliwości i pilności, a wnet się nauczy; litery są te same; wymawia się tak jak wymawiają rodzice. Działają takie czasy, że im ktoś więcej zna języków, tego więcej cenią i dają lepiej płatną posadę.

### Kto stąpi na gazetę w dwójnasób traci

Wielu jest jeszcze takich Rodaków, którzy choć umieją czy-

tać, to jednak skąpią tych kilkudziesięciu kruzейrów na prenumeratę dobrej gazety. Nie chcą się zdobyć na wydanie drobnej kwoty na „Lud”, a jak często tacy ludzie tracą całe setki lub nawet tysiące kruzейrów z powodu nie czytania gazet. Ile to razy się zdarza, że różni wydrwigrosze wyludniają od takich ciemnych, nieczytających gazet ludzi, pieniędzy pod różnymi pozorami. Gdyby ten i ów czytał gazetę, wiedziałby co się dzieje w świecie, jakie są nowe rozporządzenia, kiedy wycofują stare pieniądze, jakie nowe podatki i uniknąłby straty.

### Chleb dla ciała, a dla ducha...

„Nie samym chlebem żyje człowiek” — mówi Pismo św., ale i słowem... Tym dla organizmu chleb, tym dla ducha słowo, gazeta.

A ile to wiadomości, nowin, wskazówek, porad przynosi „Lud” co tygodnia!

Ile radości wnosi do rodziny, jak wielce nas oświeca i krzyci!

### Nie wszyscy wiedzą...

Niestety, mimo tak licznych dobrodziejstw, jakie nam zapewnia gazeta, wielu Rodaków jeszcze nie czyta „Ludu”; jedni z zaniedbania, inni z nieświadomości. Wielu Rodaków zamieszkałych w odległych koloniach, lub nawet w morzu miejskim,

nie wiedzą jeszcze o tym, że w Kurytybie znów wychodzi pismo w języku ojczystym.

### Świeżo przybyli Rodacy

W ostatnich miesiącach przybyło do Brazylii kilkaset rodzin polskich. Z początku było im ciężko z groszem. Storo jednak znaleźli pracę, niech nie zapominają o polskim słowie drukowanym. Nie znają nowego kraju, ani jego zwyczajów; na szpaltach „Ludu” znajdują wiele wskazówek, porad i informacji z Brazylii, a również moc wiadomości z Ojczyzny i Europy.

### Apelujemy do Przyjaciół

Gdyby każdy Czytelnik „Ludu” ochotnie wziął udział w propagandzie czytelnictwa, skutek byłby zapewniony. I łatwo to zrobić; niech każdy Czytelnik zechce nam podać adres sąsiada lub znajomego, który jeszcze nie czyta „Ludu”, a zaraz wyślemy bezpłatnie pod wskazany adres okazowy numer naszej gazety. Wielu z nich stanie się stałymi czytelnikami „Ludu”.

Czasem jedno słowo rzucone w porę, zachęci i decyduje nie zdecydowanego.

Ze specjalną prośbą zwracamy się do naszych, tak nam oddanych Agentów „Ludu”, ażeby, każdy w swoim okręgu, w miarę sił i możliwości, zechciał przeprowadzić w obecnym miesiącu kampanię za czytelnictwem „Ludu”.

## Nasze nowiny

### » L U D « w nowej szacie

Otrzymując niniejszy numer „Ludu” Czytelnicy zauważą zapewne, że coś się zmieniło. Przybyła nowa szpalta i cała strona jest jakby większego formatu, i więcej jest treści do czytania.

Format papieru „Ludu” jest ten sam, jednakże wykorzystaliśmy marginesy, które były przedtem dość szerokie. Uzyskaliśmy w ten sposób więcej miejsca dla drukowanego słowa. Nie żałujemy wydatków na powiększenie personelu zecerańskiego, bo wszak pracy będzie więcej, w nadziei, że Czytelnicy będą starali się ze swęjstrony zdobywać nam nowych Czytelników, których prenumerata może wyrównać nowe koszty.

### Oplatki świąteczne

Czytelnicy „Ludu” oraz świeżo przybyli do Brazylii Rodacy mogą otrzymać w Redakcji „Ludu” oplatki świąteczne.

### Msza św. dla emigrantów

Z powodu zmiany czasu, Msza św. z kazanem dla świeżo przybyłych do Kurytyby Rodaków będzie odprawiana w niedzielę i święta o godzinie 10 i pół w Kościele Księżki Misjonarzy.

### KSIĄŻKI, JAKICH MAŁO...

W połowie zeszłego roku ukazała się w Londynie niezwykła książka p. t. „Zbrodnia w Katyniu w świetle dokumentów” z przedmową generała Władysława Andersa. Wstrząsająca jest niemal każda strona tej książki; liczne fotografie potwierdzają straszna prawdę o bezprzykładnym wymordowaniu tysięcy oficerów i żołnierzy polskich, jeńców wojennych, w miejscowości Katyń.

Nic dziwnego, że na samą wieść o jej ukazaniu się posypały się zewsząd zamówienia na tę niezwykłą książkę. Redakcja „Ludu” zaraz zamówiła kilkadziesiąt egzemplarzy „Zbrodni w Katyniu”. Wskutek różnych trudności wywozowych w Anglii i celnych w Brazylii, zamówienie z przed roku, Redakcja otrzymała dopiero w zeszłym tygodniu.

Od kilku miesięcy zamieszczamy w „Ludzie” wstępy z dzieła napisanego przez wybitnego generała Władysława Andersa p. t. „Bez Ostatniego Rozdziału”. Również i ta książka zawiera niezwykłe fakty historyczne. Wielu Czytelników wyraża Redakcji uznanie, iż postarała się o pozwolenie na przedruk tak znakomitej i aktualnej książki. Niektórzy ponadto wyrażali chęć jej nabycia, ażeby tak cenną książkę mieć zawsze pod ręką. Przychylając się do życzenia Czytelników, Redakcja również sprowadziła z Anglii do dyspozycji Rodaków kilkanaście egzemplarzy tej świetnej książki.

### Na Fundusz Budowy

Na fundusz budowy domu Redakcji „Ludu” złożyli: ks. prob. Józef Grzebiński Cr. 100,00; P. Józef Angielski Cr. 65,00; P. Dawid Narloch Cr. 20,00; P. Kazimierz Skrzyżowski Cr. 20,00; P. Franciszek Grzesiuk Cr. 20,00.

Trzylistnie prenumeraty „Ludu” uiszcili z góry: PP. Dawid Narloch, Kazimierz Skrzyżowski, Franciszek Kr. ewiński, Franciszek Grzesiuk i Józef Angielski.

Redakcja „Ludu” składa z całym Ofiarodawcom serdeczne dzięki!

### PACZKI ZAGRANICZNE WSTĘŻYMANE

Kierownik firmy Transmaritan z Rio de Janeiro, p. Łuksik donosi telegraficznie, iż Bank Brazylijski zawiesił udzielanie pozwoleń na wysyłkę paczek świątecznych a nawet wysyłkę używanej bielizny do wszystkich krajów zagranicznych.

### BYLI WIĘZNIOWIE POLITYCZNI

obozów koncentracyjnych w Niemczech proszeni o przybycie na ważne Zebranie (w sprawie odszkodowania), w niedzielę, dnia 12-go b. m. o godzinie 10 i pół do ósmej (wieczorem) do świetlicy Unii Kulturalnej, (ulica Carlos de Carvalho, 487).

### Dr. Tadeusz Sobociński Prof. Władysław Gimbut

MAŁŻEŃSTWO LOLI. Przedstawienie odegrane ub. niedzielę przez zespół teatralny Unii Kulturalnej Polaków w sali Związku Polskiego w Kurytybie wypadło bardzo dobrze. Aktorzy amatorzy wykazali sporo zmysłu artystycznego i zabawna komedia „Małżeństwo Loli” wzbudziła raz po raz wybuchy śmiechu i zadowolenia na sali. Znakomicie odegrali swe role Ryszard Koch, panie: Czepielowa, Cgonowska, Młteczuk, Mikoszewska, Frankowska oraz Barański, Piper, Sławski i inni.

Niestety publiczność nie dopisała; sala nie była tak wypełniona, jakby na to zasługiwał polski występ teatralny.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 2-go b. m. po długich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł śmiercią sprawiedliwego Feliks Czajkowski, jeden najlepszych patriotów polskich w Porto Alegre.

S. p. Feliks Czajkowski należał do grona tych zaszczytnych Rodaków, którzy bardzo żywo interesowali się sprawami i losem naszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Zmarły należał za życia do wszystkich towarzystw polskich w Porto Alegre, był gorliwym Czytelnikiem „Ludu”, współpracował nad zbliżeniem polsko-brazylijskim i z utęsknieniem wycekiwał, do ostatniej chwili, wyzwolenia Ojczyzny z niewoli sowieckiej.

S. p. Feliks Czajkowski, swym szczerym charakterem, zdobył sobie u wszystkich Rodaków przyjaciół i pracodawców głęboki szacunek i poważanie, czego dowodem był niezwykle liczny udział ludzi w jego pogrzebie. Cześć Jego pamięci, a Bóg najdobrej wnieść niech go wynagrodzi pokojem wiecznym!

## ZBRODNIA KATYŃSKA, «BEZOSTATNIEGO ROZDZIAŁU» Władysława Andersa

to dwie niezwykłe ciekawe książki, które swą treścią, faktami i rewelacjami z ostatniej wojny, fascynują nie tylko nas, Polaków, ale i cudzoziemców.

Oba te dzieła można już nabyć w Redakcji „Ludu”. Cena pierwszej — Cr. 80,00; drugiej — Cr. 120,00. Uwskuteczniamy zamówienia tylko po uprzednim nadesłaniu należności. Ci, którzy już dawniej wpłacili należność, w tych dniach wysłamy im zamówiony egzemplarz na dawniejszych warunkach.

# SKLEP SPOŻYWCZY

Posiada do dyspozycji Szan. klienci wszelkie artykuły spożywcze, cukiernicze, sukienne, jedwabne, płócienne, elektryczne, malarzkie i inne jak: farby, oleje, воск, różne przyrządy żelazne, drut do elektryczności, oleje do podłóg, szczyłki oraz wszelkiego rodzaju napitki tak krajowe jak zagraniczne.

CENY PRZYSTĘPNE.

WŁAŚCICIEL:

**Bronisław Jackowski**

UL. REINALDO MACHADO, 60 — KURYTYBA

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 2-go b. m. po długich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł śmiercią sprawiedliwego Feliks Czajkowski, jeden najlepszych patriotów polskich w Porto Alegre.

### Wspomnienie pośmiertne

Dnia 2-go b. m. po długich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł śmiercią sprawiedliwego Feliks Czajkowski, jeden najlepszych patriotów polskich w Porto Alegre.

### Wspomnienie pośmiertne

S. p. Feliks Czajkowski należał do grona tych zaszczytnych Rodaków, którzy bardzo żywo interesowali się sprawami i losem naszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Zmarły należał za życia do wszystkich towarzystw polskich w Porto Alegre, był gorliwym Czytelnikiem „Ludu”, współpracował nad zbliżeniem polsko-brazylijskim i z utęsknieniem wycekiwał, do ostatniej chwili, wyzwolenia Ojczyzny z niewoli sowieckiej.

S. p. Feliks Czajkowski, swym szczerym charakterem, zdobył sobie u wszystkich Rodaków przyjaciół i pracodawców głęboki szacunek i poważanie, czego dowodem był niezwykle liczny udział ludzi w jego pogrzebie. Cześć Jego pamięci, a Bóg najdobrej wnieść niech go wynagrodzi pokojem wiecznym!

### Ziemia na Faxinal de Catanduvas

Sprzedam 80 akrów (3 luty sąsiednie) za 25 tys. Cr. \$, na dawnej kolonii „Morska Wola”. Bliższe informacje listownie: — Estefano Matuszewski — Curitiba — r. Carlos de Carvalho, 227, a/c Sr. Ricardo Koch.

### BENDORF EDWARD

jest poszukiwany przez Witolda Godlewskiego, Porto Feliz, C. P. 41, Estado de São Paulo.

# Nasi Rodacy w stolicy Stanu Minas Gerais

Imię polskie wysoko cenione — Polacy wybijają się w przemyśle i handlu

W Paranie, a jeszcze więcej w S. Catarina czy Rio Grande mało się słyzy o Minas Gerais, bo dziela nas ogromne przeszerzenie. Z Kurytyby do Belo Horizonte w prostej linii jest 1500 kilometrów. Nie też dziwnego, że mało kto mógł przypuszczać, aby tak daleko mogli się osiedlać nasi rodacy z obawy przed gorącym rzekomo klimatem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę Kurytybę i Belo Horizonte, to bez przesady mogę powiedzieć, że klimat w stolicy Minas Gerais jest stokroć lepszy. Nie ma tu przede wszystkim tej strasznej wilgoci w porze zimowej, która przyprawia o reumatyzm nie tylko starych, ale i młodych w Paranie, ani nie ma tych skoków temperatury od zera do 30 stopni, co nie może dodatnio wpływać na zdrowie ludzkie. W Belo Horizonte tego nie ma — tu klimat suchy, umiarkowany i niezbyt gorący, a co najważniejsze bez wilgoci.

Ale idźmy do rzeczy. W czasie ostatniej wojny gruchnęła w Paranie wieść, że w Belo Horizonte osiedlili się pp.: Lepecki, Zarychta i Fularski, a wieść tę jakby powiadał Mikiewicz „powtarzali bukom, buki i dębom, dęby“. Głośno było o tym, ponieważ ci rodacy w latach 1924—25 znani byli na terenie Parany, a ściślej mówiąc na terenie maleńskim. Później przez długie lata odgrywali ważne role w życiu państwowym w kraju, a z powodu że używano ich do specjalnych poruczeń nazwano ich „Trzema Grenadierami“.

Pozatym niewiedzieliśmy, aby ktoś więcej mógł przebywać w Minas Gerais. Kiedy z biegiem okoliczności znalazłem się w Belo Horizonte i nacznie przekonałem się, że tu naszych rodaków zamieszkuje spora gromada, sądziłem, że zainteresuje to Czytelników „Ludu“, jeżeli coś o nich napiszę. Podzieliłem ich na trzy grupy. Grupa pierwsza, to rodacy z dawna tu osiedli; następna, to przybysze z czasów ostatniej wojny, a trzecia to te beniaminki z najnowszej emigracji powojennej.

P. Henryk Grochowski z pierwszej grupy, to rodak, który jako chłopiec przybył do Brazylii i zamieszkiwał z początku w São Paulo. Następnie przeniósł się do Belo Horizonte i tu osiedlił się z Polką, urodzoną w Minas. Założył fabrykę cukierków, a nawet sam wyrabia artystyczne pudełka do pomadki własnej fabrykacji. Jego sklep, fabryka i ogromne zabudowania przy pięknej awenidzie, stanowią kilkumilionową wartość. Chociaż lubię, zalecam i kupuję wyroby naszego zaniego i kochanego działacza społecznego p. Lachowskiego w Kurytybie, jednak wyznać muszę, że p. Grochowski mu dorównuje, jeżeli nie przewyższa. Wyroby p. Henryka mogłbym porównać z Wedlem warszawskim, a jak wiemy wedlowskie cukierki tak smakowały obecnemu reżimowi, że je upaństwowiono. Nieraz pewno działo się Stalin na większe uroczystości narodowe dostaje w prezencie te słodczyce za „czulą“ opieką nad Polską.

Dodam i to jeszcze, że fabryka p. Grochowskiego nie „wabie“ się „Vencedora“, ale po prostu „Lalka“, co dostatecznie świadczy o patriotyzmie jej właściciela.

Oprócz p. Grochowskiego, do pierwszej grupy należy p. Józef Erlich, twórcy i gorący patriotą, rodem z Poznania. Za ledwie 20 lat tu przebywa, ale swą pracą i przedsiębiorczością dorobił się już ogromnego majątku. Jak sam mi opowiadał, jest właścicielem kilku domów

w Belo Horizonte i w Rio de Janeiro. Od kilkunastu lat prowadzi najlepszą restaurację w samym centrum miasta, w gmachu „Automovel Club“. Tutaj to gromadzi się cała śmietanka z najwyższych sfer na luźne bankiety, wystawne przyjęcia i różne uroczystości. Obiad kosztuje od stu kruczerów w górę. P. Erlich cieszy się tu wielką sympatią. Nawet sam gubernator Stanu jest nie tylko serdecznym jego przyjacielem, ale także częstym gościem w jego prywatnym domu, gdzie nieraz w ciszy nocnej przygotowuje swoje przemówienia urzędowe, które później wygłasza.

W czasie wojny przybyła do Belo Horizonte druga grupa rodaków, o których już wyżej wspominałem, a więc pp. Lepecki, Zarychta i Fularski, do których dołączyli się nieco później p. B. Lepecki wice-konsul z Kurytyby i brat tegoż znanego i poważanego profesora, niedawno zmarły w Belo Horizonte.

Naturalnie, że i tę grupę chciałem odwiedzić, ponieważ zgóry przypuszczałem, że w Paranie wielu działaczy pyta mnie będzie o swoich dawnych znajomych. Wybrałem się więc omnibusem na sam koniec miasta na ulicę Caraga, gdzie chciałem złożyć wizytę byłemu adiutantowi marszałka Piłsudskiego. Wszedłem przez bramę do czarownego i zacisznego ogrodu, obszedłem dookoła cudną willę, którąbym po miekiewiczeowsku nazwał „Świątynią dumania“, ale niestety gospodarza nie zastałem. Widać, że p. Lepecki na gust, bo potrafił urządzić sobie tak miły Sulejówkę, którego pozazdrościłby

mu sam marszałek Piłsudski.

U p. R. Wiśniewskiego znakomitego mechanika precyzyjnych instrumentów, który przeszedł całą gehennę warszawskiego powstania, spotkałem p. Lepecką, która powiedziała mi, że p. Mieczysław wyjechał do Rio, ale wróci nazajutrz, wobec czego na pojutrze zaprasza na kolację. Niestety nie mogłem skorzystać z tego zaproszenia, ponieważ w tym dniu już byłem daleko od Belo Horizonte. Dowiedziałem się również, że i inni panowie przebywają poza miastem. Wobec tego nie innego nie mogę parafazykować o nich donieść, jak tylko to, że mają się oni tam dobrze, o wiele lepiej niż my w Paranie.

Do trzeciej kategorii zaliczam tych rodaków, którzy przed rokiem lub dwoma przybyli tu z Anglii czy Italii. To ludzie, którzy przeszli potworności ostatniej wojny, poznali czym jest raj bolszewicki, gdzie z nędzy i głodu poginęli ich bracia i bliscy.

Wielu z nich, to bohaterzy z pod Monte Cassino i innych pól walki. Nie mogąc wrócić do własnej ojczyzny, przybyli do kraju Świętego Krzyża. Co u nich mnie uderzyło to przedsiębiorczość. Aż podziw bierze, że ei ludzie bez znajomości języka, już po dwu latach pobytu, mają swoje domy, swój warsztat pracy czy też posadę z dobrym wynagrodzeniem.

U wszystkich zauważyłem zadowolenie i radość życia. Weźmy na przykład niektórych tylko pod uwagę. Taki p. Kunster, gorliwy czytelnik „Ludu“ ma już własny dom, synowie obok prowadzą warsztat

mechaniczny, a ojciec, mając różne reprezentacje, nie usiedzi na miejscu.

P. Edward Żydowicz, wilmianin, osiedlony z sympatyczną angiolką, prowadzi zakład fotograficzny, ma pensjonat, a do tego, tak on, jak i jego małżonka udzielają lekcji języka angielskiego.

Dalej p. Markiewicz, jak i p. Sasim przyjechali tu za kontraktem i zajmują naczelną stanowiska we fabryce „Magnesita“ w Cidade Industrial.

Często w naszych rozmowach okazywali ei rodacy chętkę przeniesienia się do Parany, sądząc, że tu lepiej się czuli. Zaklinałem ich, aby tego nie czynili dla ich własnego dobra, ponieważ tak ich warunków jak w Minas Gerais nie znajdują nigdzie.

Wśród tych rodaków nie spotkałem rolników, ale większość stanowią ludzie z wyższym wykształceniem, ewentualnie fachowcy obcej w świecie. Cieszyliby się, gdyby mieli tam polskiego księdza, bo jak sami mi mówili jedynie kapłan mógłby ich tu zjednoczyć, bo dotychczas luzem wszystko chodzi. Wielu z nich korzystając z mej obecności przystąpiło do Sakramentów świętych w kościele Księża Misjonarzy.

Dobrzeby to było, gdyby ei rodacy z Belo Horizonte pisali coś o sobie do „Ludu“. Są przecież między nimi ludzie, którzy już przed wojną dali się poznać, jako pisarze i głośno o nich było. Zdarzały się mogło, że w roku 1939, w czasie kampanii wrześniowej, połamawszy miecze w obronie Ojczyzny, połamali także i pióra do pisania i powiedzieli sobie „Finiś Poloniae“. A tak być nie może, bo walka nieskończona, ale dalej się toczy o wolność Ojczyzny i wolność religii.

Ks. St. Porzycki

## Z MIASTA I KOLONII

### Otwarcie szkoły w Agua Branca

W niedzielę, dnia 20-go ubiegłego miesiąca na kolonii Agua Branca odbyło się uroczyste otwarcie nowej szkoły. Po sumie, na której przepięknie śpiewał chór panien ze São Mateus, werni i goście zebrał się w około nowego budynku szkolnego. Dzieci z miejscowej szkoły i z „Grupo Escolar“ z São Mateusa z wernią odpiewały hymn narodowy i wiele innych piosenek. Następnie, prefekt municypium São Mateus, p. João B. Destefani przeciął symboliczną wstęgę zagradzającą wejście do sal szkolnych. Przemówienie wygłosił najprzód lekarz wojskowy z Lapy, a po nim dyrektor z „Grupo“, p. Lauro Ramos. Poczem, miejscowy proboszcz ksiądz Zygmunt dokonał poświęcenia budynku szkolnego. Ludność z Agua Branca jest zadowolona, że ich dzieci będą się obecnie uczyły w obszernym nowym budynku szkolnym.

### Szczepionki przeciw żółtej febrze

Korespondent „Ludu“ z Agua Branca donosi nam, że dnia 22-go ubiegłego miesiąca przybyli na tamtejszą kolonię sanitariusze, przysłani przez federalny rząd; rozdawali oni bezpłatnie tujejszej ludności zastrzyki przeciw żółtej febrze, dając równocześnie instrukcje, jak należy je stosować. Zastrzyki te zabezpieczają was. Zastrzyki te zabezpieczają ludność na przeciąg czterech lat. Dzięki zastrzykom całe municypium będzie zabezpieczone przed tą straszną chorobą, która przed laty dziesiątkowała ludność stolicy Brazylii—Rio de Janeiro; dopiero słynny lekarz brazylijski, dr Oswaldo Cruz wynalazł sposób na jej zwalczenie.

Niedawno temu na pograniczu parańsko-kataryńskim znów pojawiły się wypadki zachorzenia na tę chorobę, to też szczepionki przysłane przez federalny

rząd, oddadzą ludności wielkie dobrodziejstwo, zabezpieczając ją przed tą straszną chorobą.

### Sprawa dotyczy wszystkich Katolików

Jeden z Czytelników „Ludu“, p. L. B. z Bateas de Baixo, nadysła „Apel do Katolików“.

W naszej Brazylii—pisze on — odczuwamy wielki brak kapłanów. W północnej Brazylii podobno całe parafie są bez księży. Sąsiedni proboszcz tylko bardzo rzadko odwiedza je pośpiesznie, bo brak mu czasu, a kaplic dużo.

Nawet w południowych Stanach Brazylii, gdzie więcej jest kapłanów, istnieją parafie, jak pisał ksiądz Wiśniewski, że mają po 100 kaplic. Proboszcz i wikary są z tego powodu ciągle w podróży, odwiedzając kaplice i kolonie.

My katolicy dobrze wiemy, jak potrzebny jest kapłan, gdy ktoś z rodziny zachoruje, albo gdy chodzi i o „festę“ i inne usługi duchowne.

Tej stałej bolączce winniśmy sami, my katolicy, zaradzić. W jaki sposób? Rodziny, które mają dobrych synów, jeśli okazują ochotę do nauki, winni być posłani na dalsze studia, do małego seminarium. Ci, których synowie nie okazują po temu ochoty lub uzdolnienia, winni wspierać materialnie tych, którzy mają powołanie na kapłana, ale nie mają po temu środków materialnych.

Mamy w Kurytybie seminarium, które, podobnie jak wiele innych, przygotowuje młodzież do przyszłego stanu kapłańskiego. W lutym, jak mi to niedawno opowiadał ksiądz dyrektor, rozpocznie się nowy rok szkolny.

Trzy miesiące czasu pozostaje, ale lepiej już teraz popytać się o warunki dla swojego syna, który chciałby się uczyć w Seminarium.

## NOWA, ŻE:

### Chorzy rządzą światem

Niemiecki dziennik „Neue Ruhr-Zeitung“ pisze: Niemca dnia by jakiś wybitny rząd stanu nie wywołał słów, nadawanych uprzedzeniami, nienawiścią i irytacją. Gdzie leży powód tego złego nastroju? W chorym organizmie, odpowiadają lekarze — a choroby, trapiące wielkich polityków, mają źródło w podnieceniu, w gwałcie i zatrutej atmosferze, tak typowej dla współczesnego życia politycznego. Zabijamy naszych mężów stanu przez ich nadmierne przeciążenie — stwierdził z rezygnacją dr Calver, naczelny lekarz amerykańskiego Kongresu. Jedno z czasopism nowojorskich zadaje pytanie: Czy światem rządzą ludzie chorzy?

Na otwarcie Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych przybył francuski minister Spraw Zagranicznych Schuman z chorą żoną — angielski minister Bevin z bólem serca, sowiecki minister Wyszyński z zapaleniem woreczka żółciowego, a północno-amerykański minister Acheson z wrzodem żołądka.

Wielkie bankiety polityczne są już tylko z nazwy bankietami. Podczas ostatniej konferencji państwowej ministrów spraw zagranicznych większość potraw nawet nie ruszona, a wszyscy czernej ministrów wołali: „tylko żadna pierze“. Nawet papierosy i kawę konsumuje się w matych ilościach, natomiast obficie pigułek i krople. Pewien dziennikarz amerykański pisał: „W walczkach mężów stanu można znaleźć co najmniej tyle faszczetek z lekarstwami jak dokumentów“. Amfiofyllin przeciw wysokiemu ciśnieniu krwi, Syntropana uspokojenie, adrenalina i Dexedrin na wzmożenie nerwów. Amerykański minister spraw zagranicznych Marshall, udając się na konferencję do Moskwy i Paryża, miał w walczce kilka paczek Deaerolu na osłabienie swych cierpien nerwowych. Wreszcie musiał złożyć swoją uraż. Przed tym jednak stwierdził: „Wrzody żołądka mają swoisty wpływ na współczesną historię. W Waszyngtonie miałem obok wielu innych trudności kłopoty z wrzodami żołądka ambasadora Bedella Switha w Moskwie, Bob Lovett'a i Doan Achesona“.

Premier brytyjski Attlee chorował do niedawna na wrzody nog. Działka go wrzód dwunastki. Francuz Queuille cierpi na astmę i nerwicę żołądka, a Wiech de Gasperi na nadkwaśną żołądka. Wreszcie brytyjski minister skarbu Crips cierpi na chroniczną chorobę jelita cienkiego, co nadaje jego twarzy znękaną wyraz.

### Wszystko to już było

Przed 110 lat pisał francuski dyplomata markiz de Custine: „Naród rosyjski jest w istocie agresywny. Zyje on w stałym podnieceniu i niecierpliwości. Marzenia o sławie i zdobyciu odciągają Rosjan od myśli o haniebnym życiu, które muszą prowadzić. Leżący na ziemi niewolnik wypowiada swe sny wizjami panowania nad światem... [Rozmawiać z kims znaczy w Rosji konspirować, myśleć znaczy planować bunt. Rosyjski rząd bizantyjski uważał zawsze korpus dyplomatyczny i ludzi z Zachodu za szpiegów. Im lepiej poznawaliśmy Rosję, tem lepiej rozumiałem, dlaczego carowie zakazywali Rosjanom wyjeżdżać za granicę i utrudniali cudzoziemcom przyjazd. Rosyjski system polityczny nie przetrzymałby dwadzieścia lat, gdyby istniała wolna komunikacja między Rosją a Zachodem. Despotyzm jako forma rządu jest nieobdym warunkiem opanowania świata... Nasza prasa informuje Rosjan o każdym planie i o każdym wypadku. My pracujemy w pełnym świetle. Natomiast oni psuwają się naprzód pod osłoną ciemności.“

### Ofiary na Seminarium św. Wincentego

Na pomoc dla uczącej się pilnie a niezamożnej młodzieży Seminarium św. Wincentego w Kurytybie złożyli: Aleksy Kostyca z Catanduwa—Cr. 100,00; Józef Kurpiel z Antonio Olinto Cr. 100,00; Ks. prob. Piasecki Cr. 30,00; W. Łukasik Cr. 5,00.

Szanownym Ofiarodawcom, Zarząd Seminarium składa serdeczne „Bóg zapłać“.

### ZIEMIA DO SPRZEDANIA

Mam do sprzedania 14 i pół akra ziemi; w tym jest półtora akra ogrodzonej drutem portrejry z dobrą wodą dom, stodoła i t.p. Posiadłość jest położona o dwa kilometry od Kolonii Gonçalves Junior.

Blizszych informacji udziela Franciszek Stecki i Ludwik Wróbel w Gonçalves Junior, Irati, Paraná.

### MIĘK DO SPRZEDANIA

turbiny, woda dostateczna, jeden kamień szeroki na metr, jeden pas walcowy, dobre zabudowania, dom, stodoła, stajnia i jeden akier faszynali;

Blizsze informacje pod adresem: Eugenio Chropcz, Guarnirim (Bom Retiro) Campina, Paraná, albo też u Ludwika Wróbla, Gonçalves Junior, Irati, Paraná.

### NOWY PENSJONAT POLSKI W KURYTYBIE

Właściciel: Wanda Kamińska — Rua Martin Atonso, 367 — Casa 2. Znakomita kuchnia polska, francuska i brazylijska. Przyjmuję się zamówienia na bankiety i uroczystości rodzinne. Ceny bardzo umiarkowane.

**SAÚDE FÓRÇA**  
**IT-EMATOGEN**  
**DR. HOMMEL**  
 LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
 Caixa Post. 1.758 — Curitiba

## SŁOWO BOŻE

## Na Niedzielę trzecią Adwentu

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale I)



W on czas: Posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzął: a wyznał: że ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie. Rzekł mi tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrześcisz, jeśliż się nie jest Chrystus, ani Eljasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan mówiąc: Jać chrzczę wodą; ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któremu ja niegodzien żebym rozwiązał rzemiyk u trzewika jego. To się działo w Betanji za Jordanem, kiedy Jan chrzczył.

Ewangelia święta na trzecią niedzielę Adwentu, znów ukazuje nam pokutniczą postać św. Jana Chrzciela. Pragnie nam Kościół święty w ten sposób zwrócić uwagę na obowiązek praktykowania cnoty umartwienia.

Wielu ludzi nie uznaje potrzeby umartwienia swego ciała i walki z namiętnościami. W naszym społeczeństwie, w miastach i po koloniach, wielu ulega nalogowi pijanstwa. Brzydka to i ogromnie szkodliwa dla rodziny i społeczeństwa wada.

W czasie adwentowym rozważaj jak straszne są skutki pijanstwa. Niezgoda w domu, krzyki, wyzwiska, kłótnie — to gość codzienny w rodzinie, gdy ojciec patrzy tylko za kieliszkiem.

Twarz czerwona, obrękle, chód niepewny, błędne okiem, bełkotanie — zdradzą zaraz pijaka, choć by się sumiłowal, że ani kropli nie tyknął.

Dzieci obdarte, źle wychowane, nieraz zuchwałe, tepe, lekkie, niepojętne, to owoc przykładu ojca, który od czasu do czasu „wariuje“ w domu.

„Zona zbiedzna, zapłakana, choro wita, zapracowana z lękiem spogląda na męża pijaka bo nie wiadomo do czego „taki“ jest zdolny.

Gospodarstwo zaniedbane, dom brudny, konie takie że miotłą by je zabił, głód; niedza, bo pole nieobrobione w swoim czasie — oto skutki pijanstwa. Są to skutki doczesne.

A co powiedziec o duszy, którą pijak topi za życia w kaszacie? Czy można o takim powiedzieć, że jest chrześcijaninem, kiedy sam dobrowolnie staje się podobnym do bezrozumnego zwierzęcia.

Człowieku! Opamiętaj się! Porzuc przeklęty nalog, który wtrąca cię do do piekła na wieczne potępienie!

W czasie świętym adwentowym postanów podnieść się z nalogu; powiedz sobie w duszy: Już nigdy nie wezmę do ust przeklętej wódki.

Odąd będą żył i postępowal, jak prawdziwy chrześcijanin i katolik. Tak mi dopomóż Bóg!

X. J. P.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

## PROBLEM KARDYNAŁÓW

Przemiany w gronie kardynalskim — Narodowość Książąt Kościoła — Nominacja nowych kardynałów

Po śmierci kardynała Marmaggi — pisał dziennik „Catholic Times“ 11-go ubiegłego miesiąca — Ojciec święty stoi przed niezwykle trudnym problemem znalezienia jego następcy jako prefekta św. kongregacji soboru. W Kurii pozostało obecnie zaledwie 15 kardynałów wobec 12 św. kongregacji oraz różnych oficjów, trybunałów i komisji. Właśnie w skład każdej z nich winien wchodzić kardynał-dyrektor i kilku kardynałów-członków. Pragnąc dać jaknajwiększej ilości krajów i wolnych miast własnych kardynałów, Ojciec św. mianował do Kurii tylko jednego w ciągu 10 lat. Natomiast w czasie Jego pontyfikatu zmarło 17 kardynałów rzymskich, z których, 6 od konsystorza w roku 1946. Problem jest tym poważniejszy, że trzech z pozostałych kardynałów liczy już ponad 80 lat życia, a tylko trzech poniżej 70. Niektórzy z tych kardynałów są nie tylko prefektami św. kongregacji, lecz również członkami niekiedy aż 7 innych, a poza tym pełnią wiele innych funkcji. 6 z nich jest zwykłymi księżmi, nie arcybiskupami, lub biskupami. Nie ma papieskiego Sekretarza Stanu już od śmierci kard. Maglione w roku 1944. Nie mianowano następcy kardynała Lauri,

zmarłego przed 8 laty, a który piastował godność Camerlengo Św. Kościoła Rzymskiego, przewodniczącego w Conclave wybierającego nowego Papieża. Nie ma również zastępcy Camerlengo, ani sekretarza św. Kolegium, który występuje także jako sekretarz Conclave. W braku Camerlengo przewodniczącym byłby kardynał penitencjariusz. Jest nim obecnie kard. Canalli, nie będący nawet biskupem. Jest on obecnie jedynym kardynałem rezydującym w Mieście Watykańskim. Przed kilku dniami Ojciec św. mianował kard. Giuseppe Bruno prefektem św. kongregacji soboru na miejsce zmarłego kard. Marmaggi.

W czasie ostatniego „Konsystorza Kardynalskiego“ w roku 1946 — zauważa pismo „Le Figaro“ (17-go ubiegłego miesiąca) — dokonała się mała rewolucja. Aby zadowolić wzrastające wymagania święta katolickiego, Pius XII powiększył ilość kardynałów zagranicznych kosztem tradycyjnej większości kardynałów włoskich. Włochów zostało wówczas tylko 27 i nie mieli oni już większości w łonie Św. Kolegium. Poszczególne kraje były następująco reprezentowane: Włochy 27, Francja 7, Hiszpania 5, USA 5, Niemcy 4, Polska 2, Kanada

2, Brazylia 2, Argentyna 2, Wielka Brytania 1, Belgia 1, Holandia 1, Austria 1, Portugalia 1, Węgry 1, Syria 1, Armenia 1, Australia 1, Chile 1, Peru 1, Kuba 1, Chiny 1. W sumie: 69. Plenum 70 nie zostało osiągnięte z powodu śmierci jednego z członków w czasie między nominacją, przewidzianą 6 tygodni wcześniej, a właściwym Konsystorzem. Mimo tych przesunięć Ojciec św. znowu znajduje się dziś przed tym samym problemem. Skutkiem rozszerzenia się chrześcijaństwa nowe kraje domagają się mianowania kardynała, inne powiększenia liczby już posiadanych.

Jak Papież obecny rozwiąże to zagadnienie? Nikt nie wie. Nastrożają się jednak trzy ewentualne rozwiązania: albo Ojciec św. utrzyma statu quo, albo jeszcze bardziej zaczerpnie z liczby kardynałów włoskich, albo powiększy liczbę członków Św. Kolegium, podnosząc ją z 70 na 100. Wprawdzie ilość 70, ustalona przez Sykstusa V w roku 1586, była stale respektowana podczas prawie czterystu lat. Ale do bulli Sykstusa V ilość kardynałów nie przekraczała 30. Okoliczności zmusiły do zmiany tej liczby.

## Największy Kościół w Polsce

Naogół błędnie się mniema, że największą w Polsce świątynią jest kościół opactwa Cystersów w Koronowie pod Bydgoszczą zbudowany w kształcie krzyża. W rzeczywistości największym jest kościół Księży Misjonarzy pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy na Bielakach w pobliżu Sielanki. Budowę tego kościoła 120 metrów długości, 60 metrów szerokości i 54 wysokości, rozpoczęto w roku 1924; zupełnie wykonczeniu przeszkodziła wojna. Barbarzyńcy niemieccy zamienili ten kościół na magazyn amunicyjny, warsztaty samochodowe, pracownię mundurów i obuwia oraz koszary policyjne. Przed kapitulacją usiłowali kościół spalić. Trzykrotne ich usiłowania i obławianie kościoła benzyną między 17-tym a 21-szym stycznia 1945 roku nie dało rezultatów, gdyż pożar nie miał się potężnych murów. Znacznym zniszczeniom uległa kopuła, nad którą ma być zbudowana wieżyczka 18 metrów, tak, że szczyt jej wznosi się będzie 72 metry nad ziemią.

Kolos ten na wzór rzymskiego kościoła Marii Magdaleny, ma 3000 metrów kwadratowych powierzchni i może pomieścić 15,000 wiernych.

Mimo, że kościół ten jest już czynny, wymaga jeszcze pokrycia dachu, odnowienia prezbiterium, tynkowania wnętrza, założenia centralnego ogrzewania i td.

## Królowa Wilhelmina katoliczką?

Prasa zagraniczna przypuszcza, że najbardziej prawdopodobnym powodem ustąpienia byłej królowej holenderskiej, Wilhelminy, był fakt, że zamierza ona przejść na wiarę katolicką. Holandia jest, jak wiadomo, krajem o większości protestanckiej.

## SPRAWY GOSPODARCZE

## O Kooperatywach w Paranie

„Kooperatywy prowadzą do prawdziwej demokracji na polu gospodarczym“ — powiedział Roguski, z przemówienia wygłoszonego w Kongresie Parańskim.

Ruch spółdzielczy, wywodzący się od „Pionierów z Rochdale“ w Anglii, którzy założyli pierwszą skromną kooperatywę w roku 1844, ma już setkę lat poza sobą. Rozwinął się on potężnie, objął cały świat. Im lepiej jakiś kraj zorganizowany, tym więcej dba o swoje kooperatywy. Obok Anglii wystarczyć podać za przykład — w starej Europie Danię i Szwajcarię a w nowym świecie Nową Zelandię.

Kooperatywizm ma za hasło „cooperar“, po polsku „działać wspólnie“. Wzniosła to zasada. Przyjęła się ona i również w Brazylji, której dewizą jest „porządek i postęp“ i zakorzeniła w Paranie. Mamy liczne kooperatywy w miastach i miasteczkach, przeważnie typu spożywczego; mamy je i w naszych koloniach, typu produkcyjno-rolniczego. Istnieją też kooperatywy szkolne, uczniowskie, mające na celu zaznajomienie młodzieży z podstawami praktycznej spółdzielczości.

Cele i zadania ruchu spółdzielczego wśród nas ujął zwięźle a jasno dr Bronisław Roguski w zdaniach, które przytoczyliśmy wyżej. Demokracja na polu gospodarczym. Istnieje wiele określeń, co to jest kooperatywizm. Jedno z nich powiada: „Kooperatywy wzmacniają słabych, nie osłabiają silnych“. Czyli: równanie społeczeństwa w górę. Powiedzenie posła Roguskiego rozwija tę podstawową myśl po nowocześnie, aktualizuje ją i wprowadza w nurt zagadnień, które poruszają dzisiejszym światem.

Podane na wstępie słowa padły z trybuny Kongresu, kiedy poseł Roguski wystąpił z dłuższą, zasadniczą mową w obronie parańskich kooperatyw. Nasz deputowany skorzystał z okazji „międzynarodowego dnia spółdzielczości“, obchodzonego w całym świecie cywilizowanym, aby przypomnieć, co już Parana w dziedzinie kooperatywizmu — osiągnęła, a jednocześnie wskazać jakie przeszkody tamują pomyślny rozwój parańskiej spółdzielczości.

Jak każda wzniosła idea, ruch spółdzielczy w Paranie ma swoje dni trudów, chwalebnych zwycięstw oraz (niestety!)... niepotrzebnych przeszkód. Dr Roguski omówił obszernie wszystkie faz.

Najpierw przedstawił przed Kongresem trudności przy zakładaniu kooperatywy. Oto garść ludzi dobrej woli zbiera się razem, aby we wspólnym działaniu szukać zaspokojenia wspólnych gospodarczych potrzeb. Brak im doświadczenia, nieraz popełniają błędy, ale silni, ufności, nie ustają w budowaniu mostów do lepszego jutra. Kooperatywa, to jak szlachetne rośliny. Niektórym trudno się jest przyjąć, inne rosną dobrze, jeszcze inne wnet nabierają rozmachu.

Ustawodawca odnowionej, na demokratyczne tory zwróconej, Parany, odczytał kooperatywy opieką, na jaką zasługuje. Staral się przygotować grunt pod te spółdzielcze krzewiny — i w tym celu Konstytucja stanowa z roku 1947 zapewniła kooperatywom w granicach Parany zwolnienie od

podatków. Było to bardzo słuszne założenie — i dr Roguski przytoczył wypowiedzenie znakomitego teoretyka spółdzielczości angielskiej Harolda Laskiego, który stwierdza, że „kooperatywa nie jest przedsięwzięciem lukratywnym ani kapitalistycznym, a zadaniem jej jest skończyć z wyzyskiem jednego człowieka przez drugiego człowieka“.

Owa konstytucyjna opieka nad kooperatywami w Paranie jest wielkim osiągnięciem, gdyż naprawdę mało znajdziemy innych krajów, któreby nadały kooperatywom tak liberalne prawo. Przy wprowadzeniu w życie tego postanowienia zostały trudności gdyż odnośnie prawo, uchwalone jednomyślnie przez Kongres, nie uzyskało sankcji władz wykonawczych i zostało zawetowane przez gubernatora. Następstwem weta było, że kooperatywy znalazły się w obliczu istniejącej ofensywy fiskalnej, posypały się pozwy, groźby kar, zapowiedzi egzekucji. Zaskoczony tymi wymaganiami, kooperatywy, widząc, że dorobek wielu lat jest zagrożony, zwróciły się do rządu i do kongresu z protestami, wyrażonymi w licznych pismach i telegramach.

Kooperatywy, to instrument pokoju i harmonii. W chaosie, jaki powstał, przeszczepiając w normalnemu rozwojowi spółdzielni, zorientował się niebawem stanowią Sekretariat rolnictwa, przemysłu i handlu, w łonie którego funkcjonuje osobna sekcja powołana do opieki nad kooperatywami. Sekretarz stanu zwrócił się w następstwie do gubernatora p. Mojszesza Lupiona z urzędową prośbą o zaniechanie kroków fiskalnych przeciwko kooperatywom, dopóki postanowienie konstytucyjne nie dooczeka się reglamentacji.

Posel Roguski, zdając przed Kongresem sprawę z owych trudności, jakie nagłe spadły na kooperatywy, podkreślił, że Sekretarz rolnictwa apelujący do gubernatora o ulgi dla kooperatywy nie jest w zdaniu odosobniony, gdyż zdanie jego podziela Sekretariat skarbu, czyli naczelny organ fiskalny. Rada prawny w sekretariacie skarbowym dr. Iraci Queiroz wydał orzeczenie przychylnie na rzecz kooperatywy. Zdaniem jego postanowienie konstytucyjne nabrało mocy z dniem ogłoszenia konstytucji i ustawa reglamentacyjna dla kooperatywy, musi zatrzymać te prawomocność wraz z jej datą.

Pedaliśmy już wyżej parę dewiz i definicji dla ruchu spółdzielczego. Podamy jeszcze jedno godło kooperatystów — brzmi ono: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. Na terenie parlamentarnym za kooperatywy umję się dr Bronisław Roguski. Musi on przewycięzać, jak widzieliśmy, różne trudności, ale jego akcja posuwa się naprzód.

Koło idei spółdzielczej dr. Roguski skupił cały Kongres i uzyskał zrozumienie dla niej w sekretariatach tak rolnictwa jak i skarbu. A że za drem Roguskim stoją wszyscy kooperatyści parańscy jak jeden mąż — nie wątpimy, iż demokracja gospodarcza, której realizację poseł Roguski widzi z kooperatywami jest bliska zwycięstwa!

## FARMACJA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIKSZPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez

Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

Z szerokiego światła

# Ucieczka milionów Mussoliniego

## Ogromny skarb dyktatora Włoch zagarnęli komuniści

Ci z pośród żołnierzy polskich, którzy odbywali służbę w szeregach 2 Korpusu, pamiętają dobrze współpracę z włoskimi partigianami, ich tchórzostwo w obliczu silniejszego, a nawet równego siłą nieprzyjaciela. Tacy to partigiani pod dowództwem kapitana Neri, zaczynali w zasadzce w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, ujęli w dniu 27-go kwietnia 1945 roku uśmiałego przedostać się do Szwajcarii, ex-dyktatora Włoch, Benito Mussoliniego. Towarzyszyła mu jego przyjaciółka, słynna piękność, Clara Petacci, oraz najbliżsi współpracownicy, jak Pavolini, Zerbino, Starace, Gelormini i Baracu.

Te sprawy zostały już dziś wyjaśnione. Wiadomo kto zamordował Mussoliniego, kto był inspirowatorem, i kto finansował ruch partigianów włoskich. Najlepiej wie napewno o tym „towarzysz” Togliatti i Rosja.

Jedna sprawa tylko nie została do dziś wyjaśniona, a mianowicie, co się stało z słynnymi skarbami ex-dyktatora Włoch i pytanie to wywołało powrotną falę zainteresowania morderc.

Wiadomo, że szykując się do ucieczki do neutralnej Szwajcarii, Mussolini miał w swym posiadaniu olbrzymie bogactwa. Bogactwa te, oszacowane na £ 8.000.000, przepadły bez śladu.

Te skarby zostały wręczone Mussoliniemu w dniu 28-go kwietnia 1945 roku, przez dwóch jego ministrów. W dodatku „Duce” miał z sobą dwie duże walizki wypełnione po brzegi dolarami i fantami w dużych odcinkach, jak stwierdził później jego zaufany lekarz. Córka Mussoliniego, hr. Clano, powiedziała również, że jej ojciec miał w swym

posiadaniu królewskie skarby, gdyż partyzanci komunistyczni ujęli go w pobliżu Dongo, małego granicznego miasteczka.

Wszystkie te skarby zniknęły bez śladu, a wszelkie wysiłki rządu włoskiego, pragnącego je odnaleźć, pozostały bez skutku. Kat Mussoliniego i jego obożnicy, słynny kapitan Neri, został wkrótce zamordowany, a ciało jego zniknęło tak samo bez śladu, jak zdobyte przezeń skarby.

Tajemnica jednak obecnie powoli zaczyna się rozjaśniać a mętne dotychczas przypuszczenia poczynają nabierać zupełnie wyraźnych kształtów. Kilka tygodni temu policja włoska aresztowała komunistycznego „przywódcę” Lombardii, Pietro Vergani i... oskarżyła go o zamordowanie kapitana Neri. Zgodnie z policyjnym oskarżeniem, Vergani, po zamordowaniu kapitana Neri, kazał znaleźć skarby przeniesione do głównej kwatery komunistycznej nad jeziorem Como. W świetle oskarżenia, Neri musiał być zlikwidowany, ponieważ zagroził swym współtowarzyszom, że ujawni całą sprawę alianantom.

Skarby Mussoliniego spowodowały również śmierć Anny Marii Bianchi, młodej dziewczyny, która na polecenie kapitana Neri sporządziła spis kosztowności znalezionych przy Duce. Ciało jej znalezione zostało w jeziorze Como z raną u nasady szyi. O śmierć jej został oskarżony były pętel komunistyczny Włoch, Dante Goreri.

Trzecią ofiarą jest ojciec zamordowanej dziewczyny, Michele Bianchi. On zagroził ujawnieniem morderców i został zastrzelony z ukrycia w odległości kilku

mil od miejsca, gdzie znaleziono ciało jego córki.

Tajemnica zrabowanych skarbow Mussoliniego jest szczytowym punktem zainteresowania włoskiej opinii publicznej. Komuniści zaprzeczają z uporem, jakoby mieli spowodować ich ułotnienie się.

We Włoszech nikt nie ma najmniejszych złudzeń, że szef włoskich komunistów, Togliatti nie tylko powinien o tem wiedzieć ale... że on o tym z całą pewnością doskonale wie...

### TO I O W O

**Środek na gadalstwo**  
Aby skrócić konferencje międzynarodowe jeden z fachowców zalecił wprowadzić do regulaminu obrad następujący przepis, który zresztą obowiązuje w jednym z plebion południowo-afrykańskich:

Każdy ma prawo mówić tak długo, dopóki utrzyma równowagę stojąc na jednej nodze. Jeżeli drugą nogą dotknie ziemi, przemówienie uważa się za skończone.

### Pszensienica z grobu faraonów

Przed dwoma laty znaleziono przy otwieraniu sarkofagu egipskiego pewną liczbę kłosów. Część ich powierzono w celach badawczych pewnemu młynarzowi francuskiemu. Pomimo sta nowego stwierdzenia naukowców, że ziarno, które osiągnęło siedem tysięcy lat, nie może zachować siły rozrodczej, zasiano w zeszłym roku pewną ilość w okolicy Nantes. Jednakże bez wyników z powodu suchego lata.

Węc tego roku ponowiono próbę w departamencie Loire. Osiągnięty wynik przewyższył wszystkie oczekiwania. Z jednego ziarna, zebranego ongiś przez Faraonów, wyrosło trzydzieści do czterdziestu pięciu ciężkich wysokich kłosów, które

rych pożytek przewyższa o setki procentem dostarczaną nam bezpłatnie żyłodajnego ciepła — wypalił się do ostatniej iskierek!... Przeszanie świecić i zlodowaciać na mur, marmur... W następstwie tego zamrożenia słońca, życie ludzkie na ziemi... wymrze zupełnie. I taki będzie koniec świata... marny i zimny...

### Bank dla Kobiet

Miasto Amsterdam w Holandii poszczycić się może unikatem, jakiego nie posiada żaden kraj ani żadne miasto — bankiem dla kobiet. Kieruje nim kobieta, urzędniczkami są kobiety i klientkami również tylko kobiety.

20 lat temu jedna z przedsiębiorczych mieszkanek miasta potraktowana została przez urzędnika bankowego dość nieuprzejmie. Zauważywszy, iż zupełnie inaczej odnosił się on do mężczyzny niż do kobiet, postanowiła założyć instytucję bankową wyłącznie dla płci pięknej. Nowa instytucja odniósł wkrótce pełny sukces.

Klientki tego banku obywają się w sprawach finansowych bez pomocy mężczyzny, otrzymując na miejscu wszelkie porady w dziedzinie finansowej. Zastąpił się stale wzrasta, a pomyslowa „pani bankier” z domą prowadzi swą jedyną w swym rodzaju instytucję.

### Uczeni o końcu świata

Amerkańscy uczeni i „ierdza całkiem na serio, że wbrew wielkim wynalazkom, świat nie staje się coraz mądrzejzy, ale co raz głupszy.

Takiego samego zdania jest jeden z dzienników amerykańskich, który pisze:

Niedawno powiedział ktoś gdzieś, że obecnie, w erze rozbiłych jąder atomowych, ludzie są poważni i rządzą się rozumem. Wierutne kłamstwo!

Im więcej wiedzy, tym więcej „analfabetyzmu”. Oto jeden z astronomów, a więc człowiek „rządzący się rozumem”, obliczył, po 24 latach żmudnych studiów i badań; że ni mniej, ni więcej, a dokładnie za 1,465,378 lat 3 miesiące i 29 dni (godzin, minut i sekund nie

podano), słońce dostarczać nam bezpłatnie żyłodajnego ciepła — wypalił się do ostatniej iskierek!... Przeszanie świecić i zlodowaciać na mur, marmur... W następstwie tego zamrożenia słońca, życie ludzkie na ziemi... wymrze zupełnie. I taki będzie koniec świata... marny i zimny...

Kto nie wierzy astronomom, niechaj sobie poczeka... niedługo zresztą, bo tylko 1,465,378 lat, 3 miesiące i 29 dni...

Cierpliwym — nasze najlepsze życzenia, by się owego końca świata doczekali. A przede wszystkim życzymy tego owemu ucznemu, aby owi cierpliwi mogli mu wygłębować skórę, gdyby się „przypadkiem” jego przepowiednia nie miała spełnić.

**Gwoździe** — 100 cygar — 28,00. Zapalniczki — od 10,00. 500 papierosów — 31,00. 1.000 bibulek — 6,00. Maszyny do mielenia mięsa od 80,00.

**CHARUTARIA LIBERTY**  
Rosário, 64



Empregado com real successo nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Władysław Anders

# Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

24)

Drugą z kolei kategorią aresztowanych przez władze sowieckie, zwłaszcza w pierwszych miesiącach okupacji, byli t. zw. granicznicy, czyli Polacy, głównie wojskowi, którzy już w cywilnych ubraniach starali się przekroczyć granicę neutralnych wówczas krajów osłennych, najczęściej Węgier i Rumunii, początkowo także Litwy i Łotwy, aby następnie dotrzeć do tworzącej się we Francji armii. Tych cywilnych „sturystów” wyłapywała sowiecka straż graniczna ze szczególną starannością i perfidią. W ten sposób rząd moskiewski wywiązywał się z zobowiązań wobec swojego ówczesnego sojusznika, Niemiec Hitlera. Gdy komunistyczni agenci Kominternu sabutowali od wewnątrz wysiłek wojenny demokratycznych krajów Zachodu we Francji i w Anglii, władze sowieckie na zajętych ziemiach polskich robiły wszystko, by zmniejszyć dopływ polskich sił ochotniczych na Zachód do dalszej walki przeciw Niemcom. Wyłapywano „graniczników” i wywożono w głąb Rosji. Mimo że urzędowy kodeks sowiecki przewidywał karę od 1—3 lat pozbawienia wolności, graniczników z reguły sądził zaoczny polityczny sąd administracyjny (Osos), dawna rewolucyjna trójka i skazywał na 5—8 lat lagru.

Dalszą kategorią aresztowanych, od razu w pierwszych dniach okupacji, były osobistości polityczne i społeczne według gotowych list, z góry ułożonych przez N. K. W. D., z którymi przedstawiciele policji sowieckiej przyjeżdżali na miejsce. Do tej kategorii należeli posłowie i senatorowie, burmistrzowie, właściciele

większych fabryk lub majątków ziemskich, najwybitniejsi działacze społeczni, prezesi sądów, księża, prokuratorzy i funkcjonariusze policji, nie wyłączając zwykłych posterunkowych. W miarę jak sowiecka policja polityczna zapoznawała się ze stosunkami i wchodziła głębiej w teren, do tej kategorii najwybitniejszych i najszkodliwszych zdaniem władz sowieckich przedstawicieli społeczeństwa aresztowanych od razu, dołączano nowe osobistości, posiadające wpływ w swoich środowiskach. W ten sposób ilość znikałych ze swoich domów zataczała z upływem czasu coraz szersze kręgi od szczytów społecznych w dół, od większych miast do najbliższej prowincji. Wszystkie te osoby były następnie oskarżane za swoją służbę państwu polskiemu, przy zastosowaniu tego paragrafu sowieckiego, który mówił o kontrrewolucji (art. 58 albo 54, zależnie od tego, czy brano za podstawę kodeks ukraiński czy rosyjski, różniące się zresztą nie treścią lecz jedynie numeracją artykułów), a służbę własnemu państwu, jako t. zw. kapitalistycznemu, sowiecka sprawiedliwość interpretowała jako zbrodniczą przeciw interesom rewolucji i międzynarodowego proletariatu. Właściciele fabryk i dóbr ziemskich albo ich dyrektorów sądzono z kolei rycałtem, i bez oglądania się na rzeczywiste stosunki, za wyzysk robotników. Nie pomagali tu częste zbiorowe petycje robotników lub chłopów, stwierdzające ich wdzięczność dla sprawiedliwych, humanitarnych i ofiarnych „burżujów”, a inicjatorzy tego rodzaju akcji wędrowali na tychmisł do więzień w ślad za

swoimi szefami, jako „służacy kapitalizmu”. Z tej kategorii aresztowanych wielu zaginęło bez śladu, innym wymierzono wysokie kary sądowe, powyżej lat 10, jeszcze innych po prostu sowieckim zwyczajem trzymano w więzieniach siedzących bez wyroków 8-letnie, albo wymierzano zaozornie 8-letnie kary administracyjne.

Innym rodzajem aresztowanych były te warstwy naszych obywateli, które w służbie rządu polskiego — przeniesionego do Paryża, a następnie do Londynu — i kierującego dalszą walką naszego narodu o wolność przeciw totalitaryzmu niemieckiemu, przystąpiły do tworzenia w kraju polskiego państwa podziemnego i armii podziemnej. Rosja sowiecka sprzymierzona w latach 1939—1941 z Niemcami, tępiła wówczas bezwzględnie wszelką akcję polską w tym kierunku. Aresztowano, skazywano na śmierć i wywożono tych samych Polaków, których działalność w przyszłości, kiedy Niemcy zaatakowały Z. S. S. R., miała wydać błogosławione owoce dla zagrożonej śmiertelnie Moskwy, skoro armie niemieckie miały na swoich tyłach do zwalczania stale niebezpieczeństwo zbrojnej dywersji, zorganizowanej przez polską akcję podziemną. Ten rodzaj więźniów, żołnierzy nęgaszącej walki o wolność, zapędził sowieckie kryminaly przez cały okres okupacji aż do wybuchu wojny z Niemcami.

Za tymi aresztowaniami szła w ślad setki tysięcy ofiar leżąca przymusowa zyska w głąb Związku sowieckiego. Zyska obejmowała przede wszystkim rodziny aresztowanych wszystkich wyżej wymienionych kategorii, a następnie szerszy krąg czynnego żywiołu społecznego, którego szczyty podległy uwięzieniu zaraz w pierwszym okresie okupacji. Ten szerszy krąg, to urzędnicy, nauczyciele, lekarze, ziemianie i kapey, wójtowie, sędziowie i sekretarze gminni, funkcyj-

rusze spółdzielni, strażnicy ogniczych i innych związków społecznych oraz zawodowych. Zyska podlegała z reguły całej rodzinie: dziadkowie, rodzice i dzieci. Odbywało się to w ten sposób, że oznaczonej nocy, której data znana była jedynie władzom i trzymana w tajemnicy, mobilizowano wszystkie miejscowe

środki lokomocji i przewożono w ciągu kilku nocnych godzin wszystkich wyznaczonych do pociągów towarowych, których długie rzędy czekały na stacjach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**BIURO PRAWNICZE**  
**Dr HYGINO A. TEMPSKI**  
Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Uzyskiwanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć: od 9 do 11 i od 3 do 6.  
**Ulica Francisco Ribas - PONTA GROSSA - Paraná.**

**Bar i Churrascaria »EMBAIXADOR**  
**RUA RIACHUELO 367**  
Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.  
**Nu składzie wielki zapas wódki likierów tak krajowych jak i zagranicznych.** Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5:30 wieczorem. Obsługa sztybał sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!  
**Właściciel JAN SKOCZEK**

**CASA DE SAÚDE**  
**Dr. Moysés Paciornik**  
**LEKARZ - CHIRURG**  
Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.  
**Rua Lourenço Pinto, 83-Fone 2067-CURITIBA**  
— Paraná — **MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

**Dr JÓZEF SKRABA**  
**Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych**  
**Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA**  
Przyjmuje i załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne, tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i porównania rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości rewizji, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.  
**Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!**

Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

96)

Wszystko to było ułożone z piekielną zręcznością, i młody rycerz, który dotychczas znał Krzyżaków tylko z pola, po raz pierwszy pomyślał, że pięści na nich nie dość ale że trzeba umieć zmoc ich i głowę. Myśl ta była mu przykra, albowiem jego ogromny żal i ból zmieniły się w nim przede wszystkim w żądzą walki i krwi. Nawet ratunek dla Danusi przedstawiał mu się jako szereg bitew kupą lub w pojedynkę; tymczasem teraz poznał, że trzeba może będzie chęć pomsty i lupania łbów wziąć jak niedźwiedzia na łańcuch i szukać całkiem nowych dróg ocaczenia i odzyskania Danusi. Myśląc o tym, żałował, że nie ma przy nim Maćka. Maćko bowiem równie był przebiegły, jak mężczyzna. Postanowił jednak i sam wysłać ze Spychowa Sanderusa do Szezynta, aby ową niewiastę odzyskał i starał się od niej wywiedzieć, co się z Danusią stało. Mówił sobie, że choćby Sanderus chciał go zdradzić, to niewiele sprawie zaszkodzi, a w razie przeciwnym może znaczne mu usługi oddać, albowiem rzemiosło jego otwierało mu wszędzie dostęp.

Chciał jednak naradzić się przedtem z Jurandem, odtoczył wszelako tę rzecz do Spychowa, tym bardziej, że zapadła noc i zdawało mu się, że Jurand, siedząc na wysokim słodzie rycerskim, usnął z trudów, zmęczenia i ciężkiej troski. Ale Jurand dlatego tylko jechał z głową spuszczoną, że mu ją pochylili nieznacznie. I widać, że ciągle o nim myślał, że serce jego pełne

było okrutnych obaw, gdyż wreszcie rzekł:

— Wolejby być zamartwił pod Niedźborzem! Tyś to mnie odgrzebywał?

— Ja z innymi.

— A na onych łowach tyś mi dziecko ratował?

— Jakożem miał czynić?

— I teraz mi pomożesz?

A w Zbyszku wybuchnęła zarazem miłość do Danuski i nienawiść do Krzyżaków krzywdzieli tak wielką, że aż wstał na siódle i jął mówić przez zacienięte zęby, jakby z trudem:

— Słuchajcie, co rzekę; choćby mi przyszło zębami pruskie zamki gryźć, to je zgrzyzę, a ja dostanę.

I nastąpiła chwila milczenia. Mściwa i niepohamowana natura Juranda oswalała się też widocznie z całą siłą pod wpływem Zbyszkowych słów, gdyż począł zgrzytać w ciemności, a po chwili powtarzać znów nazwiska:

— Danveld, Lowe, Rotgier i Gotfryd!

I w duszy myślał, to go odda, jeśli każą mu dopłacić, to dopłaci, choćby miał cały Spychów, do ceny przyrzucić — ale później biada tym, którzy na to jedyne dziecko jego rękę podnieśli!

Przez całą noc sen nie zamknął ani na chwilę powiek. Nad ranem ledwie się poznali, tak twarze ich były zmienione przez tę jedną noc. Juranda uderzył wreszcie ten ból i ta zawziętość Zbyszka, więc rzekł:

— Nałęczką cię ona przykryła

i śmierci wydarła — wiem. Ale też ją miłujesz?

Zbyszko spojrział mu prosto w oczy z twarzą niemal zuchwałą i odpowiedział:

— To żona moja.

Na to Jurand powstrzymał konia i patrzył na Zbyszka, mrugając se zdumienia.

— Jako powiadasz? — zapytał.

— Mówię, że ona niewiasta moja, a ja jej mąż.

Rycerz ze Spychowa przykrył rękawicą oczy, jak gdyby oslepił, od nagłego uderzenia pioruna, poczem nie odrzekł nic — po chwili ruszył koniem, i wysunąwszy się na czoło orszaku, jechał w milczeniu.

### VI

Ale Zbyszko, jadąc za nim, nie mógł długo wytrzymać i rzekł sobie w duszy: »Wolał, żeby gniewem wybuchnął, niż żeby się zaciął«. Więc podjechał ku niemu, i traciwszy strzemię w jego strzemię, począł mówić:

— Postłuchajcie, jako to było. Co Danuska dla mnie uczyniła w Krakowie, to wiecie, ale tego nie wiecie, że w Bogdańcu swatał mi Jagienkę Zychową, córkę ze Zgorzelic. Stryj mój, Maćko, chciał; rodzic jej, Zych, chciał; a i krewny opat, bogacz, także... Co wam tam długo prawić? — uczciwa dziewczka i jak lania, a wiano też godne. Ale nie mogło to być. Było mi Jagienki żal, ale jeszcze większy żal Danuski — i zabrałem się ku niej na Mazowsze, bo szczerze wam rzekę: nie mogłem dłużej żyć. Wspomnijcie, jakoście sami miłowali — wspomnijcie! — a nie będzie wam dziwota.

Tu przerwał Zbyszko, czekając na jakieś słowo z ust Juranda, lecz gdy ów milczał, jął mówić dalej:

— W leśnym dworcu Bóg mi dał, że i panią i Danuskę od tura na łowach zratowałem, i zaraz

pani mówiła: »Teraz już Jurand nie będzie przeciwny, bo jakożem mu się nie wyplacił za taki uczynek?«. Ale ja i wtedy bez waszego rodzicielskiego pozwolenstwa nie myślałem jej brać. Ba! i nijak mi było, bo mnie zwierz srogi tak starmosił, że ledwie duszy ze mnie nie wyżonął. Ale potem — wiecie — przyszli ci ludzie po Danuskę, by ją niby do Spychowa powieść, a ja jeszcze z łoża nie wstawałem. Myślałem, że już jej nigdy nie ujrzę. Myślałem, że ja do Spychowa weźmiecie i komu Innemu oddacie. W Krakowie byliście mi przeciw przeciwni... Jużem myślał, że zamrę. Hej, mocny Boże, co to była za noc! Nic, jeno strapienie; nic jena żalosci! Myślałem, że jak mi ona odjedzie, to już i słońce nie wzejdzie. Wyrozumcie wy ludzkie kochanie i ludzką boleść...

I aż łzy zadrgały na chwilę w głosie Zbyszka, ale że serce miał mądre, więc się opanował i rzekł:

— Ludzie przyjechali po nią w wieczór i chcieli ją zaraz brać, ale księżna kazała im czekać do rana. Aż tu Pan Jezus zesłał mi myśl, aby się księżnie pokłonił i o Danuskę ją prosił. Myślałem, że jeśli zamrę, to choć tę jedną będę miał pociechę. Wspomnijcie, że dziewczyna miała jechać, a ja ostawałem chory i śmierci bliski. Nie było też czasu prosić was o pozwolenstwo. Księcia nie było już w leśnym dworcu, więc wahała się pani na obie strony, bo nie miała się kogo poradzić. Ale zlitowali się wreszcie oboje z księdzem Wyszońkiem nade mną — i ksiądz Wyszońnek dał nam ślub... Moc Boska... prawo Boskie...

A Jurand przerwał głucho:

— I kara Boska.

— Czemu zaś ma być kara? — zapytał Zbyszko. Pomiarkujcie jeno, że przysiali po nią przed ślubem, i czyby był, czyby go nie

było, tak samo by ją powieźli. Lecz Jurand znów nie odrzekł nic i jechał zamknięty w sobie, mroczny, i z twarzą tak skamieniałą, że Zbyszko, lubo zrazu uczuł ulgę, jaką sprawia zawsze wyznanie rzeczy tajonej, złąkł się wreszcie i począł mówić sobie w duszy z coraz większym niepokojem, że stary rycerz zaciął się w gniewie i że odtąd będą dla siebie jak obcy i nieprzyjaźni ludzie.

I przyszła nań chwila wielkiego pogąbienia. Nigdy, od czasu jak wyjechał z Bogdańca, nie było mu tak źle. Zdawało mu się teraz, że nie ma żadnej nadziei ni przejednania Juranda, ni co gorsza, uratowania Danusi, że wszystko na nic i że w przyszłości spadną na niego tylko coraz większe nieszczęścia i coraz większa niedola. Ale pogąbienie to trwało krótko, a raczej, zgodnie z jego naturą, wnet zmieniło się w gniew, w chęć sporu i walki. »Nie chce zgody — mówił sobie, myśląc o Jurandzie, — niech będzie nieszczęście, niech będzie co chce! I gotów był skoczyć do oczu samemu Jurandowi. Chwycił go też żądza bitki z kimkolwiek, o cokolwiek, byle coś zrobić, byle dać ujście żalom, goryczy i gniewowi, byle znaleźć jakąś ulgę.

A tymczasem zajechali do karczmy na rozdrożu, zwanej Świelik, gdzie Jurand w czasie powrotu z dworu księzęcego do Spychowa dawał zwykle wypoczynek ludzłom i koniom. Mimo woli uczynił to i teraz. Po chwili obaj ze Zbyszkiem znaleźli się w osobnej izbie. Nagle Jurand zatrzymał się przed młodym rycerzem, i utkwivszy w nim wzrok, zapytał:

— Toś ty dla niej tu przywdrował?

— Ow zaś odpowiedział prawie szorstko:

— Myślicie, że się zaprę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Zezon Różański

## »Czapki Zdjąć«!

Reportaż z kompanii karnej »K. 2. Auschwitz« (Oświęcim) 52)

Pozostał wierny... Podbiegli do wciąż modlącego się księdza, wyrwijąc po drodze z ręki jednego z worarbeitsów potężny drag.

— Ty wyżarty psie! Będziesz mi tu nabożeństwa odprawiał...

Usta księdza dalej poruszały się żarliwie. Zdawał się nie słyszeć rozwałeczonego blockföhlera i nie widzieć wzniesionego na swą głowę draga...

Gdy leżał już na ziemi od ciosów kija i kopnięk, rzucił mu się ustami krwotok, usłyszeliśmy cicho: »Boże bądź miłościw grzesznej duszy...«

A potem długo panowała cisza. Gerlach ułotnił się prawie niespostrzeżenie. Blokowy Haus podał komendę: »Rozejście się, a Capo Johny burkliwym głosem mruknął do sztubedienstów:

— Zanieść tych dwu do waszchraumu... I możecie ich trochę umyć... — popatrzył tępo w ziemię i dodał już jakby do siebie: — Obaj mieli serce, to trzeba im oddać...

Poczym jakimś ciężkim krokiem udał się na sztubę...

Kiedy wieczorem nosiciele zwłok ze szpitala obozowego wynosili ciała z waszchraumu niemal całe SK zgromadziło się na dziedzińcu. Nawet Reinhold w otoczeniu siebie podobnych krącił się w pobliżu bramy...

Gdy Leichenrägerzy dzwigający zamkniętą skrzynię pojawili się na schodach wszyscy jakby na komendę zdjęli czapki i wyprężyli się. To był chyba jedyny w historii SK hold, jaki oddano publicznie zamordowanym więźniom...

Do samego gongu na wszystkich sztubach było jakos uroczyste cicho. Nikt nie wrzeszczał, promienni jakby zatrucili

tego wieczora swą ważność i groźność.

Nawet Komarnicki, gdy zabrzmiął gong, miał wrzasnąć, jak to codziennie o tej porze czynił, powiedział tylko: — Idźcie do łóżek, już późno...

Zgasiło światło i prawie w tej samej chwili nazewnątrz rozszalała się burza. Huk piorunów i zrygzałki błyskawic bardziej jeszcze pogłębiły nastrój...

Tu i ówdzie słychać było szepoty modlących się... I znów chyba poraz pierwszy w historii SK nikt nie został pobity za modlitwę...

Od kąta sali, zajmowanego przez Capów, szybko rozległo się chrapanie. Nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że brzmiało ono zbyt hałaśliwie, zbyt sztucznie...

### ROZDZIAŁ VII

Jednego z dni wrześniowych, po zakończeniu pracy nie wróciliśmy na swój blok jedenasty, a zaprowadzono nas na strych niewykończonego jeszcze bloku piątego. Jako powód niezrozumiałego przeniesienia, podał nam blokowy dezynfekcję starego bloku.

Ponieważ piąty blok znajdował się na terenie ogólnego obozu, przeniesienie to wywołało ogólną radość, bo po pierwsze byliśmy zabezpieczeni przed normalnymi popisami »apelowymi« Kapów, a po drugie brak izolacyjcyjnego muru dawał naszym kolegom z obozu możność podania nam czegoś do jedzenia. Pospokojnym zupełnie apela, Kapowie, Stubedienst'ci i Vorarbeitsy utworzyli szpaler odgradzający nasz blok od pozostałości obozu, ale mimo to wielu kolegów otrzymało wcale pokazuje »abkochoy« żywnościowe... Następnego dnia rozeszła się

między nami wiadomość, że na blok jedenasty zagnano cały transport rosyjskich jeńców wojennych. Wywołało to szereg rozmaitych komentarzy. Jedni twierdzili, że Kompania Karno zostanie wogóle zlikwidowana, inni z »zupełnie pewnych« źródeł wiedzieli, że na naszym bloku odbędzie się sąd nad Rosjanami, inni jeszcze robili tajemnicze winy, świadczące, że wiele wiedzą, ale nie na ten temat nie chcieli mówić. Jedno było zupełnie pewne: tego dnia również nie wróciliśmy na »jednostkę«.

A trzeciego dnia rano, przed wymarszem do pracy, stubedienst Wacek począł z ważną miną wyciągać z szeregu dobrze zbudowanych, na silnych wyładowujących więźniów. Między dwudziestoma wybranymi znalazłem się i ja. Kompania odmaszerowała do pracy, my zaś pozostaliśmy na bloku.

Nikt z nas nie był zorientowany o co chodzi. Po dobrej pół godzinie przyszedł Wacek...

— Uwaga!... Zostaliście w obozie i dostaniecie »repety...« Pójdziecie zaraz do »specjalnej« roboty... Zorganizowane będziecie mogli też coś nie co... Tylko trzymać pysk... Zrozumiano?

Nikt nie zrozumiał, ale tym niemniej odpowiedzieliliśmy zgodnie: — Jawohl!

Następny kwadrans spędziliśmy w szeregu aż do przybycia Gerlacha. Ten zlustrował nas dokładnie, pokłwał głową i podobnie jak Wacek, wygłosił do nas kilka niejasnych zdań:

— Za kilka minut pójdziecie do »aufanej« pracy... Jeśli ktokolwiek z was na temat tego co zobaczycie powie choćby jedno słowo... — tu Gerlach uczynił charakterystyczny ruch dookoła szyi. — Kaput!... Kupka popłotu w krematorium... Jeste dostaniecie dostatecznie dużo... Zrozumiano?

— Jawohl!

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Eu já escolhi os presentes para o próximo NATAL...



... e

VOCÊ?

Presentear é facil, porém a escolha do presente adequado sempre é difícil se for feita a ultima hora.

As festas aproximam-se com mais rapidez que V. S. espera. Escolha AGORA, o presente mais conveniente, mais util, mais encantador, mais evocativo, dentre as maravilhosas sugestões apresentadas pelas nossas lojas de Curitiba ou Ponta Grossa.

Venha conhecer de perto o magnifico, variadissimo e renovado estoque de radios PHILCO, enceradeiras EPEL, máquinas de costura NECCHI, bicicletas PRESIDENT e brinquedos mais belos da Cidade, que estamos reservando exclusivamente para satisfazer os mais requintados gostos.

Graças aos nossos estudados planos de venda à vista ou com facilidade de pagamento até o dia 15 de dezembro, todos os seus entes queridos poderão receber os presentes sonhados, que são verdadeiras joias de beleza.

## Hermes Macedo S. A.

Importação & Comércio

CURITIBA — Barão do Rio Branco, esquina José (Loureiro)  
PONTA GROSSA — Augusto Ribas, esquina Praça Barão do Rio Branco

## Dr Bron. Ostoja Roguski

ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 80 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

## Dr Juliusz Szymański

KLINICA CHORÓB OGZU  
Praça Tiradentes, 530 (nad Farmacją Stellfeld)  
PORADY i OPERACJE  
od 9 do 11 — od 2 do 5 po poł.

## Dra LEONILDA DEMETERCO

PUEBICULTURA i CHOROBY DZIECIEC. Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy SALDANHA MARINHO 35 — Apartament 1-szy. — Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej. — Rezydencja: PRAÇA TIRADENTES 215 — Telefon: 3111

## MINERVA DROGARIAS e FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie. **NAJWIEKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Belderrantes, Arapongas, Jaguarihiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

## ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.

## SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY

### ANTÔNIO ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła Bom Jesus). — Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne. We wtorki i piątki świeże masło i promiowane sery 2 i 1 atleitos Murici

## Depozyt »CAMPO LARGO«

Właściciel: BRONISŁAW BARTOSZEK  
Rua Emilliano Perneta, 141 — CURITIBA  
Porcelanowe serwisy stołowe, szkła, aluminium, fgurki, statuy, obrazy, artykuły na prezenty i t. p.

## Casa de Saude

### SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JOEGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

Fabrica de Cachimbos 1945. Najlepsze wyroby krajowe 50 ganków do wyboru, gwarantowane. — Środki zaradcze na choroby bydła skuteczne pod gwarancją. Baza: arsenianek, siarka i t. p. Rozmaite sole na wzmocnienie krwi. FLORECKI — Rosário 64

## RELOJOARIA

### OTICA RAEDER

de CARL R. RAEDER  
ZAŁOŻONA 1891 r.  
Zegarki - Biżuteria - Okulary  
Artykuły na prezenty.  
Skład: Rua Riachuelo, 147  
Telef. 1-4-8 — CURITIBA.  
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 - Ponta Grossa, Paraná.

## CASAS PERNAMBUCANAS

otrzymują codziennie ze swych Fabryk wielki wybór w materiałach lokciowych i sprzedają po cenach przystępnych na zbliżające się Święta. W nowościach skład CASAS PERNAMBUCANAS jest jedynym. — Praça Tiradentes, 562 — Tel. 7-7-6 KURYTYBA

## Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kłobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (alitos da Farmacia Stellfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 Curitiba Tel. 4376

WINCENTY FLENIK  
Chirurg Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-5. — Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.

## Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 4-6 — Wyjeżdża do chorych na zawołanie — Telefon 40527. Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 Kurytyba.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach

## Dr Mendes de Araujo

Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godz

Dr Polan Kossobudzki  
Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: Avenida Vicente Machado 570 Rezydencja: Coronel Duleidlo 898 — Ponta Grossa Paraná

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje sterylnie recepty okulistów. Staranne wykonanie

## OTICA CURITIBA

única especializada  
Irmãos Barbosa Ltda. Rua Mons. Celso 31 — Curitiba

## CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia  
Praça Coronel Eneas, 152  
Zelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. CENY NISKIE.



Zmarszczki, fałdy i przyszcze twarzy, jakoteż obwisłość mięśni, otłoczenie i nadmierna chudość, szpecą kobietę i są oznaką przedwczesnej starości. Leczyć poczę starzeć się imarwić, skoro American Biodynamic Corporation zna tajemnicę odmładzania i udzieli Pani bezpłatnej porady. Proszę odwiedzić Klinikę Piękności, a będzie Pani zachwycona. Regeneracyjne kąpieli ziołowe, zachwycające kremy i wspaniałe masaże, odmładzą Pani organizm i przywrócą uśmiech radości. Przyjmujemy zapisy na wieczorne kursy kosmetyki zawodowej.

AMERICAN BIODYNAMIC CORPORATION — CURITIBA  
Alameda D. JULIA da COSTA 464 Fone 17-77

## Dr E. TEMPSKI-Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce  
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-jej do 4-jej  
Konsultorium: Farmacia GUARIBA,  
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.  
Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677

## MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żąda zawsze „Moveis Cimo“ Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158 Telefon, 823 — CURITIBA.

## HOTEL ASTORIA

W CENTRUM MIASTA  
Przyjeżdżając do Kurytyby, zamieszajcie w HOTELU ASTORIA, znajdującym się w pobliżu stacji, jak również blisko wszystkich przedsiębiorstw komunikacyjnych. Do dyspozycji obszerna podwórza dla aut. HOTEL ten poleca liczną klientelę — Właściciel LEONARDO REINJAK. Udajcie się do HOTELU ASTORIA przy Rua Marechal Floriano Peixoto, 583 — Curitiba — Paraná.

## ESCRITÓRIO TÉCNICO

### J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

## GARBARNIA »ANTONINA«

Największa wytwórnia skór na podszewy w Paranie pod kierownictwem Władysława Oldakowskiego. PP. Szewcom ułatwia się sprzedaż w mniejszej ilości do reperacji obuwi. — Adres: P. A. CAMARGO — Rua Ebano Pereira 31 — Tel. 2614 — CURITIBA.

## CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba  
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvalades, gips, pedzle, szczotki, Rolca decorativos, Pistolas para pinturas, «Tela» akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

## Industria e Comercio Senegaglia Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal, 431  
— Telegr SENEGAGLIA — Telefon 2361. — Curitiba Paraná — Brasil

HANDEL i IMPORT:

Naczynia, szkła, kryształy krajowe i zagraniczne żelastwo, „Talheres e Cutelarias“. Artykuły aluminiowe. Fajki włoskie. Narzędzia mechaniczne i rolnicze. Drut gładki i kołczasty. Płnki Nicholson, rury galwanizowane, „Conexões“. Dostawy akordionów włoskich „Fratelli Gentile“.

PBZEMYSŁ i FABRYKA SENEGAGLIA w São José dos Pinhães. Lata do wszelkiego przemysłu. Wyroby blaszane „Flandres“. Fotelnie stołowe, wiadra cynkowe. Korki do flaszek maszynki do zamknięcia flaszek korkami („chapinhas“). Plaki do worów i do innego celu. Napelnia się w luty ecdę kaustyczna marki „Senegaglia“. Smary do wozów „Dark 30“.



## Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie »PERENOX«  
chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

### »GAMAPÓ« D

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & Cia, LTDA.

Rua Comendador Araujo, 535

Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

## A VENCEDORA

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357  
Największa fabryka ciuchów i karmelków w Paranie — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.

Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

## DR ANTONI FIRAKOWSKI

ADWOKAT

Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, inwentarze, reguluje dokumenty posiadłości. ULICA CLOTARIO PORTUGAL, 302 (dawniejsza ulica Colombo) — CURITIBA

# Wiadomości z Polski i o Polsce

## Kto jest winny zbrodni w Katyniu Konferencja w Nowym Jorku powołała oficjalny Komitet

New York, (ZPPA).—Zbrodnia katyńska, najpotworniejsza i najohydniejsza w dziejach ludzkości popełniona została na piętnastu z górą tysiącach niewinnych i bezbroniących oficerów polskich w niewoli sowieckiej, będących pod opieką prawa międzynarodowego.

Urągawisko to haniebne wobec Boga i ludzi zohydzające człowieczeństwo i wyzywające sumienie świata.

Zdawałoby się, że zamordowanie z zimną krwią tylu niewinnych ofiar, wstrząśnie cywilizowanym światem, że zbrodniarze wojenni powiągnięci zostaną do odpowiedzialności i ukarani za przewlekłą krew jak piętnastu tysięcy ludzi. Zdawałoby się, że gdy w Norymberdze sędziowie oskarżeni zostaną przed sądem międzynarodowym staną sprawcy tej masowej rzezi, ale, niestety tak — nie było. Nie na ławie oskarżonych ale na krzesłach sędziowskich, jako, sędziowie, zasiadali bolszewicy!

### O zbrodni katyńskiej nie mówiono!

Czy siedzielibyście przy jednym stole z człowiekiem, na rękach którego są ślady krwi? Czy przystapilibyście do spółki z człowiekiem, mającym na sumieniu zbrodnię morderstwa? A jednak... Alianci wiedzieli o tym, że jeśli już nie innego, to KATYŃ staje się przestroga, iż ci, którzy mogli zamordować spokojnie, z rozmysłem, piętnaście tysięcy jeńców wojennych nie zasługują na zaufanie; nie mają prawa podpisywać paktów ani nie mają prawa przemasować na arenie międzynarodowej, jako równi z równymi, bo nie są równymi jak długo ciąży na nich tak straszna zbrodnia! Sam siebie obraża ten, kto nazywa równymi tych, którzy na sumieniu mają zbrodnię katyńską.

Milczenie upokorzące przerwane zostanie dzięki temu, że znalazł się w Ameryce człowiek, który z największego, poczucia moralnego zadaje sobie trud odsłonięcia kurtyny i pokazania świata, a przede wszystkim Ameryce, co to był Katyń. A nie jest sam! Skupiają się dokoła niego ludzie dobrzy i szlachetni, patrioci, ludzie nauki, — społecznicy i Kongres Polonii Amerykańskiej — świadomi obowiązku wolania o karę, gdy widzą zbrodnię tak wielką. Człowiekiem tym jest Arthur Bliss Lane, były ambasador Stanów Zjednoczonych do Polski, jeden z najwierniejszych i najbardziej uczynnych przyjaciół i obrońców Polski i Polaków. On to stanął na czele komitetu, który sobie wytknął zadanie przeprowadzenia procesu otwartego dla wszystkich, wobec opinii publicznej w Ameryce i w Europie i pokazania światu zbrodniarzy, winnych zbrodni katyńskiej.

### Około sto osób na Konferencji Prasowej

W poniedziałek 20 listopada odbyła się w hotelu Waldorf Astoria w Nowym Jorku zwołana przez ambasadora Lane konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy amerykańskich i polskich, na której ambasador Lane doniósł o swych zamiarach przeprowadzenia procesu katyńskiego w Nowym Jorku. Mówił bez namietności, spokojnie, z wielkim smutkiem, ale z wielką stanowczością. To nie porów chwilewy, nie oburzenie uczuciowe, ale spełnienie obowiązku człowieka, który nie może i nie chce milczeć i milczeniem swoim sankcjonować takiej zbrodni.

Komitet Procesu Katyńskiego wysłał zaproszenie do prokuratora Wyszyńskiego — krwawego bohatera procesów sowieckich, i do redakcji komunistycznego dziennika w Nowym Jorku „Daily Worker”, aby przybyli na zebranie.

Blisko sto osób przybyło do Waldorf Astoria. Nastrój był bardzo poważny, bo wszyscy obecni zdawali sobie sprawę ze znaczenia procesu, jaki Komitet przygotowuje. Ma to być z jednej strony oskarżenie Sowietów, a z drugiej reha-

bilitacji Polski, boć historia Polski brutalnie zepchnięta została z gościnności szerokiej drugiej wojny właśnie przez Katyń, gdy Stalin obraził się, że wskazano na bolszewików jako na sprawców zbrodni katyńskiej.

### Wyszyński nie przybył

W przemówieniu swoim zaznaczył ambasador Bliss Lane, że celem Amerykańskiego Komitetu do zbadania masakry katyńskiej, jest przeprowadzenie nowego bezstronnego śledztwa. Zaapelował przy tym, aby ktokolwiek ma jakiegokolwiek dowody, aby się zgłosił w celu wyświeślenia prawdy. Ambasador Bliss Lane zaznaczył również, że zwrócił się listownie do obecnego przewodniczącego delegacji sowieckiej Organizacji Narodów Zjednoczonych, p.A. Wyszyńskiego, który był wiceministrem spraw zagranicznych w okresie popełnienia mordu i u którego informowały się w sprawie zaginionych oficerów władze polskie znajdujące się obecnie w Londynie, gdy były uznane przez Sowietów. Minister Wyszyński ani sam się nie stawił, ani nie wysłał kogokolwiek w swoim zastęp-

## LOS KSIĘDZA PRALATA KACZYŃSKIEGO

(IC) — Stan zdrowia uwiezionego ks. pralata Zygmunta Kaczyńskiego uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu. Przez uwięzienie ks. pralata Kaczyńskiego reżim warszawski chciał wyrzucić presję na Episkopat polski celem zmuszenia go do przyjęcia warunków, podyktowanych przez bezbożny komunizm. Zmaltretowanemu psychicznie i fizycznie pralatu Kaczyńskiemu grozi proces sądowy za sprawy, które każdemu obywatelowi Polski, nie wyłączając samych uzurpatorów władzy, zarzucić można. Wiadomo, że metody i wyniki takich pseudoprocesów są z góry ukartowane. Podczas t.zw. badań usiłowano, jednak bez powodzenia, wymusić na ks. Kaczyńskim zeznania, obciążające Episkopat Polski. Ks. Kaczyński aresztowany był poraz pierwszy w sierpniu ubiegłego roku. Bezpieka aresztowała go powtórnie z końcem kwietnia bieżącego roku i opieczętowała wydawnictwo „Tygodnika Warszawskiego”, które prowadził ks. prał. Kaczyński. Już od siedmiu miesięcy ks. Kaczyński przebywa w więzieniu.

Zapytany w Rzymie o swoją opinię, biskup Józef Gawlina uważa uwięzienie księdza Kaczyńskiego za jaskrawy akt bezprawia i wzywa katolików, a zwłaszcza kapłanów, do modłów za księdza Kaczyńskiego oraz za wszystkich kapłanów i świeckich, cierpiących w strasznych więzieniach bolszewickich.

### PRZEDWOJENNA GRANICA ISTNIEJE NADAL

Nietylko granica Polski obecnej z Rosją sowiecką jest pilnie strzeżona, lecz istnieje nadal granica polsko-sowiecka z roku 1939. Przejść z jednej strony tej granicy na drugą można jedynie za specjalnym zezwoleniem. Władze sowieckie obawiają się, aby ludność białoruska z sowieckiej strony dawnej granicy nie dowiadywała się, jak żyli Białorusini po stronie polskiej. Taka informacja wpa-

### BEZPIEKA REJESTRUJE BYŁYCH WOJSKOWYCH

(IC) — W ostatnich tygodniach Bezpieka rozpoczęła wzywać do specjalnej rejestracji wszystkich dawnych wojskowych, którzy służyli w polskich formacjach poza gra-

żającą Episkopat Polski. Ks. Kaczyński aresztowany był poraz pierwszy w sierpniu ubiegłego roku. Bezpieka aresztowała go powtórnie z końcem kwietnia bieżącego roku i opieczętowała wydawnictwo „Tygodnika Warszawskiego”, które prowadził ks. prał. Kaczyński. Już od siedmiu miesięcy ks. Kaczyński przebywa w więzieniu.

Zapytany w Rzymie o swoją opinię, biskup Józef Gawlina uważa uwięzienie księdza Kaczyńskiego za jaskrawy akt bezprawia i wzywa katolików, a zwłaszcza kapłanów, do modłów za księdza Kaczyńskiego oraz za wszystkich kapłanów i świeckich, cierpiących w strasznych więzieniach bolszewickich.

Zapytany w Rzymie o swoją opinię, biskup Józef Gawlina uważa uwięzienie księdza Kaczyńskiego za jaskrawy akt bezprawia i wzywa katolików, a zwłaszcza kapłanów, do modłów za księdza Kaczyńskiego oraz za wszystkich kapłanów i świeckich, cierpiących w strasznych więzieniach bolszewickich.

Zapytany w Rzymie o swoją opinię, biskup Józef Gawlina uważa uwięzienie księdza Kaczyńskiego za jaskrawy akt bezprawia i wzywa katolików, a zwłaszcza kapłanów, do modłów za księdza Kaczyńskiego oraz za wszystkich kapłanów i świeckich, cierpiących w strasznych więzieniach bolszewickich.

### Max Eastman otworzył Zebranie

W obecności około stu osób zebranie otworzył szeroko znany pisarz, autor jednej z najlepszych książek o Sowietach, Max Eastman.

Następnie przemówił przewodniczący komitetu były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Arthur Bliss Lane o zadaniach komitetu.

Do komitetu wchodzi:

Arthur Bliss Lane przewodniczący; Max Eastman, wiceprzewodniczący; Dorothy Thompson, znana dziennikarka, wiceprzewodnicząca; Montgomery M. Green, skarbnik; Julius Epstein, sekretarz.

Dyrekcję tworzą; Constantine Brown, znany dziennikarz; George Creel; ks. prałat John F. Cronin ora wiele innych wybitnych osobistości.

Z Polaków obecni byli na zebraniu: Mikołajczyk i Korboński, z Polskiego Stronnictwa Ludowego; Adamczyk i Dr. Pebr, z Polskiej Partii Socjalistycznej; Niebieszezański, Stronnictwo Narodowe; profesor Halecki w zastępstwie prez. Rozmarka; prof. Kucharzewski, z Polskiego Instytutu Naukowego; Lechon i Jarzobski, radio; Nyrkiewicz, prezes kupeów i przemysłowców; Tadeusz i Adam Styka, oraz dziennikarze polscy: Yolles, Morawski, Borzęcki, Obierek, Nowiński, Milewski.

### ZAGRANICZNA POLONIA

#### Rada Polonii ratuje ludność polską.

New York, (IC) — Prasa amerykańska podaje, że jedyną zagraniczną instytucją, która będzie mogła pomagać ludności w Polsce, będzie Rada Polonii Amerykańskiej. Wszystkie inne zagraniczne organizacje charytatywne będą przez reżym warszawski definitywnie zlikwidowane.

W ostatnich dwu tygodniach Rada Polonii wysłała do Polski 710 wielkich skrzyń ogólniej wartości 75.000 dolarów. Skrzyń te zawierały większą ilość penicyliny, streptomycyny i innych lekarstw. W transporcie było również 9.000 funtów mydła, parę tysięcy kocy i większe ilości odzieży. Ze sprawozdania Rady Polonii dowiadujemy się, że organizacja ta wysłała do Polski od stycznia 1946 roku do obecnej chwili 13 milionów funtów różnej pomocy, wartości około 8 milionów dolarów. Rada współpracuje ściśle z oddziałami polskiego Caritasu, przy pomocy których rozdziela dary amerykańskie najbardziej potrzebnej ludności w Polsce.

#### Deportacje z krajów bałtyckich.

Uchodźcy polityczni, którzy przybyli w ostatnim miesiącu z krajów bałtyckich do zachodniej strefy Niemiec, opowiadają, iż władze sowieckie na Litwie, Łotwie i w Estonii przeprowadzają masowe deportacje ludności miejscowej. Największe natężenie deportacyjnych zauważono w miesiącach marcu, lipcu i wrześniu bieżącego roku. W okolicy większych miast utworzono olbrzymie obozy koncentracyjne, do których zwozi się ludność miejscową, przeważnie mężczyzn i młode kobiety. Raz w tygodniu odchodzi transporty kolejowe zabierające po kilka tysięcy ludzi. Przewóz odbywa się w wagonach bydłowych i towarowych. Korespondencja listowa pomiędzy deportowanymi członkami a resztą pozostałej rodziny jest zabroniona. Wiele okolic zostało całkowicie ogolonych z ludności, którą wywieziono w głąb Rosji sowieckiej.

W krajach bałtyckich istnieje powszechne przekonanie, że deportacje mają na celu usunięcie niepewnych elementów miejscowych z całego pogranicznego pasa sowieckiego przed rokiem 1952. Rosja nie chce mieć w republikach nadgranicznych niepewnych elementów na wypadek wojny, do której przygotowuje się cały przemysł sowiecki, łącznie z nowymi republikami sowieckimi i państwami satelickimi.

#### 25-lecie „Orędownika” w Missions

Wychodzący w Posadas tygodnik „Orędownik” obchodzi w tych dniach 25-lecie swego istnienia. Również wydawca i redaktor „Orędownika”, p. Jan Czajkowski, obchodzi 25-lecie pracy redaktorskiej. Jubilat jeden i drugi to nieustraszeni bojownicy o zasady katolicko-narodowe. „Orędownik” jest jedynym pismem polskiej kolonii w Missions.

Bratniemu piśmie „Orędownikowi” i jego zażenemu wydawcy, p. Janowi Czajkowskiemu, Redakcja „Ludu” składa serdeczne życzenia w dalszej zbożnej pracy oświatowo-kulturalnej.

#### Sieroty polskie na obczyźnie

Grupa 150 dzieci polskich z sierocinca polskiego w Tangeru-Arusha we wschodniej Afryce dostały się poprzez Italię i Niemcy do Kanady, znajdując się obecnie pod doskonałą osobistą opieką arcybiskupa Montrealu.

rzy polskich po zakończeniu wojny, postanowiono na nowo zarejestrować wszystkich, którzy mieli jakikolwiek kontakt z zagranicą, a którzy uchodzą oka Bezpieki przez zmianę miejsca zamieszkania. Na temat tej rejestracji krąży złowróżbne przypuszczenia, jakoby była ona wynikiem nominacji Rokossowskiego na szefa Armii Polskiej i planowej przez jego sztab likwidacji wszystkich niepewnych elementów w Polsce.

### TRUDNY ORZECH DO ZGRYZIENIA

Amerykański dziennikarz Middleton donosi z Berlina: „Polska — największy i najbardziej patriotyczny kraj między satelitami, jest obecnie dla Sowietów najbardziej palącym problemem. Usunięcie Gomułki i jego kolegów jest tylko powierzchownym środkiem zaradczym i nie przysporzy Rosjanom sympatii czy lojalności w Polsce. Antypatia Polaków do Sowietów opiera się na trwałych podstawach aniżeli różnice w interpretacji doktryny Marksa, Engelsa i Lenina. Polacy są naprzód katolikami, potem nacjonalistami, a wreszcie tradycyjnymi wrogami Rosjan. Ołbrzymi postęp w odbudowie kraju, jaki Polska poczyniła od roku 1945, należy przypisywać nie wsiółkom komunistów, ale patriotyzmowi i energii narodu polskiego, który wierzy, że przyszłość leży w jego własnych rękach, a nie jest powiązana z przeznaczeniem rosyjskiego imperjalizmu.